DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 200. Niedziela, 29 Sierpnia (10 Września). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

OD DYREKCJI.

Z powodu zachodzących częstokroć nieporozumień co do sposobu ogłaszania obwieszczeń władz urzędowych, przypominamy stronom interesowanym, iż w myśl postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 1 (13) września 1861 r. wszelkie obwieszczenia władz i instytucij, czy to pod bezpośrednim czy też pod pośrednim kierunkiem rządu zostających, winny być nadsyłane przedewszystkiem do redakcji Dziennika, dawniej Powszechnego, celem ogłoszenia ich na 24 godzin wcześniej od innych pism w kraju wychodzących. Przywilej ten przeniesiony został na Dziennik Warszawski przez postanowienie Rady Administracyjnej z d. 30 czerwca (12 lipca) 1864 roku. Zatem żadne z tych pism nie może go w tym względzie uprzedzać; w razie nieostosowania się więc do wyżej przytoczonych przepisów, narazić tylko może interesentów na bezużyteczną zwłokę. Te kilka słów objaśniających nieporozumienia, zalecamy uwadze tak redakcij wszystkich pism perjodycznych jak i interesentów.

S P I S   R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 28 Sierpnia (9 Września).

Rektor Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej Warszawskiej, podaje do wiadomości komu o tem wiedzieć należy, że z powodu niedokończenia jeszcze w całości reperacji w nowym gmachu na pomieszczenie Akademji przeznaczonym, i przeniesienia onej, rozpoczęcie nowego roku naukowego nie będzie mogło nastąpić w zwykłym terminie to jest dnia 15 Września r. b. O dniu zaś dla zjazdu i zapisu Alumnów na następny rok naukowy postanowić się mającym, nastąpi w czasie właściwym stosowne zawiadomienie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 28 Sierpnia (9 Września).

Według telegramu z Paryża, *Monitor* donosi, że Cesarz Napoleon wraz z małżonką i synem 6-go wyjechał z Fontainebleau do Biarritz. Pobyt cesarza w Biarritz w tym roku, będzie otoczony pewnym blaskiem, z powodu spodziewanych odwiedzin królowej Izabelli; oddział stugwardzistów został wysłany koleją żelazną do tego kąpielnego miejsca. Dekret cesarski unieważniający uchwałę rady jeneralnej departamentu Sekwany i Marny, wyrażającą życzenie, aby rady jeneralne same sprawdzały ważność wyboru swych członków i ze swego łona wybierały swych prezesów i sekretarzy, żywo jest krytykowany przez dzienniki; a nawet *La Fr.* nieza-przeczając jego prawności, uznaje go za niewczesny. W ogóle przypominają, że uchwała ta mniej przekracza atrybucje rad jeneralnych, jako dotycząca ich organizacji, niż uchwały rad jeneralnych przed ogłoszeniem cesarstwa, wyrażające życzenie ustalenie tego kształtu rządu, uchwały które nie były unieważnione. Pobudką do tego dekretu, jak się zdaje, było z jednej strony chęć położenia tamy ruchowi decentralizacyjnemu wzbudzonemu przez tak zwany program lotaryngski, z drugiej zaś znane dążenie rządu cesarskiego, aby nikomu nie ustępować zaszczytu inicjatywy reform administracyjnych. Przy tej sposobności przypominają, że wkrótce po surowem ostrzeżeniu udzielonem *Revue des deux Mondes*, za krytykę zarządu finansowego p. Ma-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

28 sierpnia (9 września).

W przeszłą środę, pisaliśmy z rana, poprzedni nasz fejleton teatralny, a tegoż samego dnia wieczorem, tłumy publiczności zgromadziły się w sali „Rozmaitości", ażeby się ucieszyć, drugiem z kolei wystąpieniem Żółkowskiego, po niedawnym powrocie jego na scenę. Patrząc na te masy widzów ożywionych jednem uczuciem, słuchając frenetycznych oklasków, jakiemi witano wejście na scenę genjalnego komika lub nagradzano każdy prawie gest jego—pytaliśmy samych siebie, w czem leży głównie tajemnica takiego tryumfu artysty nad publicznością,— dla czego nikt inny prócz Żółkowskiego, nie posiada przywileju wzniecania ciągłego, nie wyczerpanego zapału widzów i czemu nikt inny nie gromadzi ich do teatru na każde widowisko w którem występuje, w jakiej bądź przesztą, złej czy dobrej sztuce? Słyszałem wielu utrzymujących, że Żółkowski ma już takie do publiczności „szczęście", drudzy znowu twierdzili, że odziedziczona po ojcu sympatja widzów, ułatwiła mu zdobycie tak powszechnego współczucia; inni nakoniec, utrzymywali, iż sam rodzaj ról, które grywa nasz genjalny artysta, jako wysoce komiczny i budzący wesołość publiczności, zniewala jej względy dla aktora i usposabia tak życzliwie. Wszystkie te powody są mylne, bo szczęście można mieć tylko w działaniach, które głównie od losu, nie zaś od zdolności i pracy człowieka zawisły—każde zaś inne powodzenie zdobyć musimy swoją własną wartością i zasługą, choć czasem wybór okoliczności towarzyszących działaniom naszym ułatwić może wiele. Wierzymy również w pewne, sukcesyjne współczucia i niewątpliwie Żółkowskiemu zasługi i sława ojca, ułatwiły wielce pierwsze jego na scenie kroki—lecz widzimy syna również wielkiego, choć w innym rodzaju artysty, Piaseckiego, który pomimo pamięci na genjusz i zasługi ojca, musi ciężko i powoli dorabiać się względów i życzliwości tejże samej publiki. Wreszcie, rozliczne przykłady uczą nas, że można być małym synem wielkiego ojca, i że sukcesja sławy najtrudniejszym jest do utrzymania dla spadkobierców ciężarem! Nakoniec, sam rodzaj ról, komicznej barwy, jakkolwiek istotnie usposabia poniekąd widzów do wesołości, jeżeli artysta występujący w tym rodzaju posiada istotny talent—to przecież widzimy na scenie naszej artystów wielce zdolnych, zasłużonych istotnie w tym rodzaju, którzy jednakże takiego jak Żółkowski entuzjazmu nie wzbudzają.

Według nas, jedynym i prawdziwym powodem tak kolosalnej sławy Żółkowskiego, jest nietylko jego nieporównany talent, lecz oraz jedna strona tego talentu, którą artysta celuje nad wszystkimi współkolegami swymi. Żółkowski ma od natury to, czego największą pracą i głębokiemi studjami dorobić się trudno: przedstawia on każdą postać sceniczną tak, że podnosi ją do znaczenia typu, jeśli autor da mu choć odrobinę materjału do takiego uposągowania roli—a w historycznych dramatach lub komedjach, noszących na sobie barwę jakiejś społecznej czy dziejowej epoki, odtwarza powierzone mu charaktery z zachowaniem im ducha owej epoki i miejscowego kolorytu. Jest on rodzajem malarza historycznego o wielkim talencie: każda rola w grze jego staje się wiernym portretem przedstawionej postaci, z zachowaniem wszystkich najdrobniejszych nawet szczegółów; Kromwell w „Muszkieterach", Margrabia w „Helenie de la Ségliére", Baron w „Żądzy wywyższenia się", Sędzia w „Sztuce podobania", Obywatel wiejski w „Szlachectwie Duszy", „Stary Jegomość", Marszałek w „Doktorze Medycyny", Szambelan w „Panu Jowjalskim", Szarucki w „Majstrze i Czeladniku"—słowem, każda prawie z wydatniejszych ról obszernego repertuaru wielkiego artysty, jest wymownym dowodem naszego twierdzenia. W każdej z tych ról, Żółkowski jest typem epoki, lub wiernem odbiciem jednego charakteru. W każdą z tych postaci wlewa on organiczne życie i stawia ją na scenie z ciałem, duszą i krwią. Pomiędzy autorami, Szekspir i Walter-Skot najwięcej stworzyli żywych istot—i dla tego są do dziś dnia nie doścignięci przez nikogo jeszcze! Otóż Żółkowski robi toż samo na scenie—*stwarza on żywych ludzi.* Widz zapomina o aktorze patrząc na przedstawiane przezeń postacie. W tem to leży główne tajemnica sławy i popularności Żółkowskiego i żaden artysta, najbardziej utalentowany i wyrobiony, nie dorówna mu na tej drodze, bo żaden nie ma, od

gne, ukazał się znany raport p. Foulda, obejmujący te same zarzuty co artykuł *Revue des Deux Mondes*; z tego wnoszą, że rząd cesarski wcale nie zaniechał swych planów reformy decentralizacyjnej, lecz chce sam je prowadzić.

Wieczorny *Monitor* z 6-go, jak donosi telegram z Paryża, w przeglądzie tygodniowym powiada o uroczystościach morskich, że takowe dały sposobność po obu stronach kanału brytańskiego do sympatycznych manifestacij. Rząd francuzki cieszy się mogąc stwierdzić, zarazem uprzejmość rządu angielskiego, serdeczność przyjęcia ze strony ludu angielskiego i przyjazne odzywanie się prasy angielskiej z powodu odwiedzin floty francuzkiej. Zresztą rząd cesarski nie jest pierwszym coby był ożywiony życzeniem utrzymania poufnych i przyjaznych stosunków z gabinetem londyńskim. Ostatni rząd z wytrwałością dążył do utrwalenia naprzód przymierza z Anglją a potem serdecznego porozumienia. Ale dopiero polityce cesarza przeznaczone było urzeczywistnienie tych myśli przez uczynienie ich płodnemi dla obu narodów, a nawet dla całej Europy. Dzienniki angielskie przyznały to z rzadką jednozgodnością. Dobre stosunki pomiędzy Anglją i Francją, opierają się na zobopólnych interesach. — Według telegramu z Cherbourga z 7-go, znajdące się tam eskadry, które miały wypłynąć następnego dnia, pozostaną w tym porcie do dalszego rozkazu.

Monitor wieczorny zaprzecza wiadomości, jakoby pocztowy parostatek francuzki *Progrès*, spotkany został w sardyńskim porcie, Porto-Torras, wystrzałami z karabinów i doznał innych obelg; tylko włoscy urzędnicy służby policyjnej zdrowia, nie puścili francuzkiego statku do portu.

Telegrafują z Florencji pod 7-ym, że wydany został dekret królewski rozwiązujący parlament; wybory naznaczone zostały na d. 22 października, a zebranie nowego parlamentu na 15 listopada.— Jak donoszą z tejże stolicy, ministrem oświecenia został mianowany sekretarz jeneralny tego wydziału, p. Bianchi; tym sposobem gabinet został uzupełniony i pozostanie przy władzy podczas zbliżającej się kampanji wyborczej. — Niezadowolnienie z podatku od majątku ruchomego jest powszechne, i obawiają się w różnych punktach Włoch, podobnych jak w Brescii, rozruchów.

Telegram z Lizbony donosi, że otwarcie wystawy zostało naznaczone na 18-ty b. m., a chrzest infanta, o którym tyle pisano, na d. 26-y t. m. Król będzie obecny na obydwóch uroczystościach i dopiero w październiku uda się do Włoch; izba deputowanych w Lizbonie jednogłośnie uchwaliła prawo upoważniające króla do podróży za granicę, podczas której rejentem państwa będzie Dom Fernando II.

Według wiedeńskich dzienników, dobre mających wiadomości, stan kwestji siedmiogrodzkiej obecnie jest następujący: Rząd musiał okazać gotowość, dania możności siedmiogrodczykom wyrażenia swego zdania, czy uznają za prawne i pożyteczne przyłączenie się do korony węgierskiej; gdyby był tego nie uczynił, węgrzy nie wierzyliby w uczciwość zamiarów rządu, i prawdopodobnie zupełnie by odmówili roztrząsania kwestji politycznej. Dopóki wszelako nie ogłosi, że sejm siedmiogrodzki będzie wybierany nie podług systemu wyłączającego żywioł rumuński, dopóty panować będzie przekonanie o zamiarach nadania przewagi żywiołowi madżarskiemu.

Poseł angielski przy dworze berlińskim, lord Napier, którego podróż do Gastein była przedmiotem tylu komentarzy, jeździł tam w celu zawarcia konwencji handlowej, która i została podpisana 16-go sierpnia. Konwencja ta była bardzo pilna, jakkolwiek ma nie tak wielkie znaczenie, dotyczy bowiem tylko drugorzędnych punktów, będących następstwem traktatów zawartych przez Prusy z Francją i innemi państwami.

Nabycie Lauenburgu przez Prusy wywołało pewne kwestje prawa konstytucyjnego. Czy kraik ten będzie stanowił prowincję pruską, czy też oddzielne, samoistne państwo, złączone z Prusami węzłami dynastycznemi? Stronnictwo feodalne broni ostatnie zdanie, z powodu, że stany księstwa lauenburgskiego uchwaliły w 1864 r. przyłączenie do Prus, tylko z wyraźnem zastrzeżeniem zachowania ich krajowi bytu niepodległego państwa i feodalnych jego instytucij.

Z obozu średnich państw donoszą, że pod pozorem, jakoby Austrja i Prusy odłączyły się od innych państw niemieckich, na nowo jednano stronników projektowi triady.— Zapewniają, że Austrja nalegała na Prusy, aby zachowywano jak największą względność dla księcia Augustenburgskiego, co Prusy przyrzekły, chociaż nic na piśmie w tym przedmiocie nie zawarowano. Zresztą książę ten sam zamierza opuścić Holsztynję i osiąść w swym majątku Dolzig, leżącem w Prusach. — Z Flensburga telegrafują, jakoby rozdział zarządu i zwierzchnictwa celnego w obu księstwach był już postanowiony.

Według depeszy telegraficznej z Kiel, odbyła się tam w d. 6-ym b. m. narada członków stanów holsztyńskich w prywatnym domu, z powodu, iż z rozkazu rządu, aula uniwersytecka została zamkniętą. Stawiło się 31 deputowanych ze stanu duchownego, włościańskiego i miejskiego; ze stanu szlacheckiego żaden deputowany nie przybył. Zgromadzenie uchwaliło podać prośbę do sejmu związkowego niemieckiego, zawierającą zastrzeżenie dawnych praw i protestację przeciwko podziałowi księstw, a żądająca zwołania sejmu w księstwach.

Telegram z Kopenhagi donosi, że na uroczystości dla delegatów północnego Szlezwigu w Klampenborgu, w d. 5-m b. m. znajdowało się 50,000 ludzi. Odbyła się tam wielka procesja do szlezwigskiego granitowego pomnika w zwierzyńcu, a następnie uczta dla 4,000 osób. Clausen, Gruntvig i Orla Lehmann i burmistrz Larsen mieli mowy. Część szlezwigczyków 6-go udała się z powrotem do domu —Tegoż dnia, jak donosi tenże telegram, król duński wyjechał na wyspę Fjonję, dla otwarcia kolei żelaznej z Middelfart do Nyborga.

Zwracamy uwagę na zamieszczone poniżej korespondencje z Krakowa i Paryża.

---

* W dniu 30-ym Sierpnia (11-ym Września) roku bieżącego z powodu Imienin Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego Alexandra II. i Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia Aleksadra Alexandrowicza, oraz rocznicy urodzin Jej Królewskiej Mości Królowej Wirtembergskiej Olgi Mikołajówny, odprawione będzie w tutejszym kościele Metropolitalnym św. Jana, o godzinie $9\frac{1}{2}$ z rana, nabożeństwo, na którem Urzędnicy wszystkich Władz w paradnych mundurach znajdować się mają; po nabożeństwie tem JW. Hrabia Berg Namiestnik Królestwa, przyjmować będzie w Zamku o godzinie $10\frac{1}{2}$ Jenerałów, Sztabs i Ober-Oficerów, Duchowieństwo wszelkich wyznań, Komitet Urządzający, Radę Administracyjną, Radę Stanu, Senat, Skład Szkoły Głównej, Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Urzędników wszystkich klas, Urzędników Dworu, Konsulów Zagranicznych, oraz obywateli Ziemskich i Miejskich; — po czem o godzinie 11 odbędzie się solenne dziękczynne nabożeństwo w Prawosławnym Soborze św. Trójcy, podczas którego z wałów warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli danebędzie 101 wystrzałów działowych.

* Onegdaj, dnia 27-go września (8 sierpnia) w nader uroczysty dzień Koronacji Ich Cesarskich Mości, JW. Hrabia Namiestnik raczył przyjmować w królewskim zamku, powinszowa-

---

natury już danej intuicji odgadywania tych drobnych odcieni, które nadają *życie* papierowej figurze.

Jedną z takich ról, choć w niższym, bo w płaskokomicznym rodzaju, przedstawiał Żółkowski podczas środowego widowiska. Komuż nieznana wreszcie postać p. Szaruckiego, komuż jego „wer da" nie przypomniało się raz chociaż w życiu? Być może iż charakter jaki artysta nadał postaci majstra tutejszego, uległ już obecnie zmianie w praktycznem zastosowaniu, lecz trzeba zważać i na to, że w tej postaci nie szło autorowi tyle o przechowanie typu rzemieślnika, jak raczej o uosobienie jednej tylko wady, jednego nałogu — pijaństwa, który ohydzić moralnie i fizycznie przedsięwziął. Tak więc prawdziwe, silne i skoloryzowane jaskrawo przedstawienie tej wady stanowi niejako „sens moralny" komedji, a tem samem, musi być wyłącznem i głównem dla aktora zadaniem, — mniejsza o to, czy dzisiejsi majstrowie podobni są do p. Szaruckiego lub zmienili już powierzchowne dawnego typu cechy; mniejsza czy ubierają się w podobny sposób, lecz idzie o to, czy artysta potrafił spełnić główne zadanie roli i czy ów nałóg pijaństwa uwydatnił tak jak należało? Odpowiedź na to leży w tradycyjnem już prawie uznaniu całej publiczności i w tem, że każde prawie grono, zebrane gdzieś w kąciku przy buteleczce — niejednokrotnie powtarza jaskrawe, napiętnowane prawdą a pełne humoru frazesa z tej roli. Ciekawem będzie pierwsze przedstawienie Geldhaba, Fredry, z którego Żółkowski zrobi niezawodnie jakiś typ żyjący i prawdziwy, chociaż o tem i nie pomyśli zapewne.

Już to w Majstrze i Czeladniku, wszystkie role obsadzone są bardzo szczęśliwie. Pan Łykalski znalazł w osobie Panczykowskiego przedziwnego reprezentanta. Chomiński z prawdą i prostotą przedstawia typ czeladnika, tak ściśle miejscowej barwy, że zdaje się żywą postać widzimy przed sobą, — a pani Mazurowska znajduje się w swoim żywiole i arcyumiejętnie szkicuje najdrobniejsze odcienia charakteru poczciwej żony rzemieślnika. O dobrej i staranie wypracowanej grze p. Swiergockiej w roli Basi, już niejednokrotnie mówiliśmy; artystka ta pojęła dobrze i pochwyciła szczęśliwie charakter i całe *wzięcie się* młodej dziewczyny, wychowanej przez takich oryginalnych rodziców — a scenę płaczu, na ułagodzenie matki i zjednanie jej dla kochanka, odegrała wybornie i z humorem nawet.

Loża na operę, przedstawiona tegoż samego wieczoru, nie odznaczyła się niczem godnem szczególnej uwagi; za to w komedji „Za piękny" p. Texel mylił się często, zapomniał wziąść z sobą na scenę książki i dla tego improwizował za Sterna, ustęp z jego „Uczuciowej podróży" — za co nieśmiertelny autor musiał oburzyć się nań w grobie. Uważamy, że p. Texel, który z początku z wielką starannością grywał powierzane mu role—obecnie zaniedbuje się znacznie. Czyliżby już chciał odpoczząć na laurach w Mordercy i w Sto za sto, zdobytych? W takim razie posłanie byłoby za twarde jeszcze... Czytelnikom naszym wiadomo z jak żywą sympatją i życzliwością przyjęliśmy debiut tego artysty na scenie naszej — niedostatek *amantów* skłonił nas do pobłażliwego oceniania usiłowań młodego aktora, w którym, pomimo wad, dostrzegliśmy rzeczywiste zdolności; dziś również gotowi jesteśmy podnosić każde usiłowanie i każdy dowód staranności w grze p. Texla, lecz nie możemy zamilczeć, widząc tak jawne i tak częste dowody zaniedbania, które wzniecają podejrzenie, że młody aktor lekceważy swój zawód i nie pracuje nad stopniowem a ciągłem kształceniem się w obranym zawodzie. Niech p. Texel uwag naszych nie bierze w innem znaczeniu—pragniemy szczerze, aby się wyrobił na zdolnego i użytecznego scenie artystę, życzymy mu powodzenia i oczekujemy dowodów pracy — lecz niechże pracuje istotnie, bo ma zdolności, których zaniedbać szkoda.

W czwartek, na widowisku bezpłatnem, publiczność przygotowana już z góry do przyjmowania chętnie wrażeń dramatycznych — bawiła się wybornie i grzmotliwemi oklaskami nagradzała ulubieńców swoich: pp. Panczykowskiego, Chomińskiego, Damsego, którzy *Chcieli sobie pohulać*, podczas tego wieczoru.— Kantata zakończająca to frejowe widowisko, na żądanie widzów, powtórzoną została.

Wczoraj—w obudwu teatrach, powtórzono spektakl wtorkowy—albowiem na wielkiej scenie dano „Dziesięć Cór barona le Coqua" a w Rozmaitości, powtórzono „Chatkę w lesie". Repetycja tej ostatniej sztuki i drugi w niej debiut p. Sterlinga, nie zdołały ściągnąć licznego grona widzów—za to sala wielkiego teatru literalnie napełnioną była. Słuchając wczoraj po raz

nia wojskowych i cywilnych urzędników, a następnie był obecny na nabożeństwie uroczyście odprawionem przez arcybiskupa Joanicjusza w katedrze prawosławnej. Jednocześnie JW. Hrabia Namiestnik przesłał do St. Petersburga najpoddańniejszy telegram w następujących wyrazach: „Wierni poddani wszystkich stanów, zebrani w wielkiej liczbie w królewskim zamku i „katedralnych świątyniach Warszawy, składają „u stóp Waszej Cesarskiej Mości, swe gorące „życzenia pomyślności i sławy Waszego panowania." Na to Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiej raczył odpowiedzieć Hrabiemu Bergowi: „Szczerze dziękuję za powinszowanie i za okazane przez was czyny w tym dniu w 1831 „roku."

W czasie nabożeństwa, dane było z wałów warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 101 wystrzałów z dział. Cokolwiek wcześniej, odprawione były uroczyste nabożeństwa we wszystkich świątyniach wszelkich wyznań. O godzinie 4-ej, był wystawny obiad u JW. Hrabiego dla dowódców części wojsk zgromadzonych pod Warszawą. Głównodowodzący wzniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana i sławę Jego panowania: głośne i niemilknące „hura," które wyrwało się wszystkim z głębi duszy, było odpowiedzią na wzniesiony toast. Wieczorem, JW. Hrabia Namiestnik raczył znajdować się w wielkim tearze na bezpłatnem widowisku, które zakończone zostało hymnem „Boże Cesarza chroń," odśpiewanym przez artystów warszawskiej opery, dwukrotnie, na żądanie publiczności. Miasto rzęsiście było iluminowane.

* Wczoraj 27 sierpnia (8 września) upłynęło dwa lata, od czasu jak JW. jenerał-adjutant hrabia Berg objął jako Namiestnik Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, zarząd królestwa polskiego.

* Z powodu uroczystego święta Narodzenia Najświętszej Marji Panny, jakie w dniu wczorajszym obchodził świat katolicki, w wielu miejscowych kościołach odprawiane było solenne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem, procesjami i kazaniami, przy uczestniczeniu różnych bractw i korporacji duchownych, tak z rana jak i po południu w czasie nieszporów.

W kościele kks. karmelitów na Lesznie solenną wotywę odprawił ks. Osiński, eksprowincjał; sumę celebrował ks. Urbanowicz; słowo Boże pełne namaszczenia i głębszej nauki wymownie wygłosił ks. Zalewski, kanonik augustowski, pracujący w wydziale wyznań komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych; po obiedzie nieszpory odprawił również ks. Zalewski. W czasie sumy artyści teatru pod przewodnictwem p. Borzęckiego, wyekzekwowali mszę Schidermajera C. major, graduaule Bertiensa, solo tenor.

W kościele po-trynitarskim nabożeństwo odpustowe celebrowali kks. franciszkanie, a w czasie sumy miał kazanie ks. Eufrozyn kapucyn.

Pp. kanoniczki, jako zakon zostający pod opieką Marji, obchodzą w każde święto uroczyste Matki Boskiej odpust zupełny; odpust taki również wczoraj obchodziły. Wszystkie siostry obu chorów, w poważnych niebieskich togach, miały udział w nabożeństwie celebrowanem przez ks. Podolskiego, sekretarza konsystorza, jak również w tymże dniu przystępowały do sakramentu eucharystji, łącznie z niższą służbą swego wewnętrznego zarządu.

Odpust Narodzenia Najświętszej Marji Panny, jako główne święto archikonfraternji literackiej, obchodzony był wczoraj z wystawną solennością w kaplicy brackiej w kościele św. Jana. Wotywę odprawił ks. Biernacki podkustosz katedralny, w czasie której, liczny chór amatorów odśpiewał mszę Chwaliboga, ofertorjum Bertiensa solo tenor, na benedictus modlitwę do Matki Boskiej Tejchmana solo sopran z akompanjamentem wiolonczeli (p. Szabliński), na zakończenie hymn Krogulskiego „Universi". Wszystkie te kompozycje wykonane zostały następnie w czasie sumy w kości le po-augustjańskim, gdzie obchodzone było 40-godzinne nabożeństwo, konkludujące odpust Pocieszenia N. Marji Panny.

W kościele po-paulińskim św. Ducha, wotywę odprawił ks. Ballach rektor kościoła; sumę celebrował ks. Kołaczewski archiwista konsystorza; kazanie miał ks. Pszeniczyński franciszkanin; na chórze artyści muzyczni wykonali pod przewodnictwem p. Gajewskiego, mszę Schidermajera z tonu B.

Odpust Narodzenia Matki Boskiej obchodzony był również w kościołach po-bernardyńskim i po-dominikańskim; w pierwszym z nich sumę celebrował ks. Słowikowski nauczyciel szkół publicznych, w drugim ks. Dąbrowski dominikanin; kazali zaś w pierwszym ks. Kubiak, a w drugim ks. Konarzewski.

Wielu także z mieszkańców Warszawy pośpieszyło do kościołka w Mokotowie, gdzie obchodzony był odpust tytularny kościoła; w czasie sumy amatorowie pod przewodnictwem p. Jareckiego (ojca) odśpiewaniem różnych kompozycji kościelnych, gorliwie się przyczynili do podniesienia okazałości obrzędu.

Coroczna zwykła pielgrzymka tutejszych mieszkańców na Jasną Górę Częstochowską—z powodu solennego wczoraj odpustu, również i teraz miała miejsce. W dniu czwartkowym wyjechało koleją żelazną do Częstochowy, pociągiem nadzwyczajnym, osób 860, oprócz licznych kompanij jakie już poprzednio wyszły pieszo z Warszawy.

* (Kronika brukowa). Przez ciąg obydwóch dni minionych, z których jeden był uroczystością Dworską, drugi zaś świętem uroczystem— Warszawa przedstawiała widok nadzwyczaj ożywiony. Prześliczna pogoda i ciepło prawdziwie letnie, wyprowadziły z domów całą ludność tutejszą. Wszystkie miejsca spacerowe, za miastem i w obrębie jego leżące, napełniły się tłumem publiczności; wieczorem onegdaj, świetna illuminacja nadawała miastu jakąś fantastyczną barwę i zachęciła publiczność do późniejszego, po ulicach spaceru. Nawet kąpiele letnie, po kilku dniach pogody odżyły na nowo—i wczoraj już, znaczna liczba amatorów żeglowała na łódkach do Łazienek Pecqu'a stojących jeszcze na pierwotnie obranem miejscu.

Wczoraj od rana, ruch świąteczny wzmógł się bardziej jeszcze—statki parowe uniosły znaczną część publiki na Saską kępę, która jak amfitryta wiślana raz zanurza się w jej falach, to znowu wypływa na wierzch, zielona i cienista, gotowa napoić mlekiem i piwem lub ukołysać na huźdawkach, niestrudzonych zwolenników swoich. W Kaskadzie puszczono fajerwerki, pływano po ogrodowym stawie lub przechadzano się po lasku. W ogrodzie botanicznym, wszystkie różnobarwne georginje zchylały wdzięcznie lica ku żywym kwiatom eleganckiego świata, które przybyły tam po świeże powietrze nasycone wonią ostatnich dzieci, jesiennej już prawie flory. Ale nad wszystkie miejsca spacerowe, szczęśliwszą była Dolina Szwajcarska! Zapowiedziany już wkrótce wyjazd Bilsego, skłonił licznych amatorów jego wybornej orkiestry, do korzystania z kilku ostatnich koncertów. Na wczorajszy, przybyło około trzech tysięcy słuchaczy, którzy napełnili cały ogród, zasiadłszy wszystkie odległe nawet ławki i barjery. Dzisiejsza ostatnia symfonja i jutrzejszy, pożegnalny koncert, sprowadzą zapewnie jeszcze liczniejsze tłumy. Zaprawdę, Bilse szczęśliwym jest muzykiem, szczęśliwszym od mytologicznego Orfeusza, gdyż z jednej cząstki ziemi nazbiera sporo pieniędzy, gdy tamtemu całe piekło zdobyło się tylko, na wydanie żony!

A propos koncertów Bilsego i Doliny, prosimy dzierżawcę tego zakładu, aby boczne aleje ogrodu podczas koncertów wieczornych, jaśniej niż dotąd oświecane były. Żądanie to jest powszechnem, szczególniej zaś pochodzi od dam, i dla tego z *naciskiem* je powtarzamy.

Chcąc uzupełnić obraz dnia wczorajszego, dodamy jeszcze, iż niektóre ze znaczniejszych ogrodów w mieście istniejących, mianowicie zaś, ogród bawaryjny znany pod firmą Mentzla—skoncentrowały w sobie tysiące zwolenników, którym oprócz muzyki, jadła i napojów dano jeszcze na zakończenie, ognie bengalskie, różnobarwnie oświetlające te miejskie edeny nasze! Nakoniec, najniższe warstwy ludności warszawskiej gromadziły się w tak zwanych *salach*, tańcząc do upadłego.

* (P. Włodzimierz Tur) fortepianista, który w zeszłym roku dawał tu poranek muzyczny i miał zaszczyt brania udziału w muzykalnych wieczorach u JW. Hrabiego Namiestnika, znajduje się obecnie w Warszawie, w przejeździe z Petersburga, po całorocznej podróży po Rosji. P. Tur da się słyszeć we wtorek w wielkim teatrze, podczas entraktów, a zapewne znaczna liczba publiczności zechce skorzystać z tej sposobności, bliższego zapoznania się z jego grą artystyczną.

* (Losowanie fantów z zabawy w ogrodzie saskim). Podaje się do powszechnej wiadomości, że ciągnienie pozostałych fantów z loterji urządzonej w ogrodzie saskim na korzyść pogorzelców miast w królestwie, odbywać się będzie w gmachu warszawskiego towarzystwa dobroczynności codziennie od dnia 9-go b. m. i r., w godzinach od 3-ej do 6-ej z południa.

* (Zamiatacz ulic mechaniczny). Pod tym tytułem otrzymaliśmy obszerny artykuł p. Siekaczyńskiego, o nowego rodzaju przyrządach mechanicznych do zamiatania ulic, z których najpraktyczniejszym jest przyrząd Kofflera z oddzielnie i prostolinijnie poruszającemi się miotłami. Przyrząd ten w ciągu dziesięciu godzin może zamieść 20,000 sążni kwadratowych, przykośnie, według cen praktykowanych 12 flor., kiedy na zamiecenie tej przestrzeni w ciągu tejże liczby godzin potrzeba użyć 120 ludzi których zapłata według tychże cen wynosiłaby 60 flor., to jest pięć razy więcej jak przy użyciu maszyny. Korzyści użycia tego mechanicznego zamiatacza są bardzo liczne, jako to: jednostajne i odpowiednie potrzebie polewanie ulic; zamiatanie dokładniejsze, bez narażenia zamiatającego na niebezpieczeństwo ze strony przejeżdżających i bez sprawienia przykrości dla przechodzących ulicą i nakoniec ogroma oszczędność rąk.

* (Samobójstwo). W dniu wczorajszym przy ulicy Zielnej, w domu pod N. 1418, Djonizy Łyszkowski, czeladnik ciesielski, wieku lat 40, z niewiadomej przyczyny przez powieszenie się w własnym mieszkaniu, życie sobie odebrał.

* (Manewra). Wczorajszy *Warsz. Dnew.* zamieścił opis manewrów, jakie odbyły się 25 sierpnia (6 września) przez część wojsk zebranych pod Warszawą a rozdzielonych na dwa oddziały: warszawski, pod dowództwem jenerał-majora z orszaku Jego Cesarskiej Mości hr. Kreutza, i łowicki, pod dowództwem jenerał-majora Kataleja.

* (Targi warszawskie). Wczorajsze targi warszawskie przypadłe na dzień uroczystego święta, przy sprzyjającej dnia tego pogodzie były nadzwyczaj ożywione, choć włościan i włościanek mniej nieco przybyło jak w dni powszednie; średnie ceny były następujące: *Co do nabiału:* masła świeżego funt zł. 1 gr. 20, solonego zł. 1 gr. 18, śmietany kwartą zł. 1 gr. 10, ser krowi gr. 20, twaróg gr. 12, jaj kopa zł. 4 gr. 24; *co do drobiu:* kurczę duże zł. 1 gr. 20, małe zł. 1, kaczka zł. 1 gr. 20, gęś zł. 5; prosie średnie zł. 5; *co do ogrodowizny:* wiązka marchwi gr. 4, buraków gr. 4, rzepy gr. 3, pietruszki gr. 18, kalarepy gr. 12, cebuli gr. 12, chrzanu gr. 15, główka kapusty zwyczajnej gr. 6, kapusty włoskiej gr. 12, kalafior zł. 2, pomidorów kopa zł. 3 gr. 10, szabelbonu koszyczek zł. 1, ogórków kopa zł. 1 gr. 6, korniszonów blacik spory zł. 1 gr. 10, kartofli garniec gr. 6; *co do ryb:* szczupaka żywego funt zł. 2 gr. 15, lina zł. 2, leszcza zł. 1 gr. 24, karpia zł. 1 gr. 20, karaska zł. 1 gr. 20, jesiotra zł. 1 gr. 15, węgórz średni zł. 2, raków dużych kopa zł. 6 gr. 20, małych zł. 3; *co do owoców:* wiśni skubanych kwarta gr. 12, śliwek kwarta gr. 12, gruszki i jabłka stosownie do wielkości i gatunku, w ogóle drogie,—grzybów średnich koszyk zł. 2, rydzów blacik zł. 1 gr. 20, borówek garniec gr. 28.

* (Kantor eskontowy w Łodzi). W dalszym ciągu naszego doniesienia o urządzić się mającym przy filji Banku Polskiego w Łodzi istniejącej, kantoru eskontowania weksli podpisy miejscowych kupców i fabrykantów noszących, dowiadujemy się, iż w skutek narad prowadzonych między dyrektorem Banku, który umyślnie

---

trzeci nowej operetki Suppe'go, nabraliśmy przekonania, że utwór ten posiada rzeczywiście ogromne zalety. Wszystkie motywa w muzyce wydały się nam piękniejsze i wdzięczniejsze jeszcze niż na poprzednich przedstawieniach—a śpiew młodych artystek, z wyłączeniem jednej, która detonowała straszliwie i która nadal od wykonywania przedobiedniego kupletu uwolnićby należało—podobał się powszechnie, tem bardziej, że p. Kwiecińska i p. Groetz, pięknemi głosami i grą pełną ożywienia dawały szczęśliwy popęd reszcie rodziny niefortunnego papy le Coq'a. Wczoraj też, przy baczniejszem wsłuchaniu się w muzykę nowej operetki, dostrzegliśmy całą piękność motywów i całą wartość układu w uwerturze, która niezaprzeczenie do najlepszych w tym rodzaju należy. P. Grabska wypowiedziała bajeczkę „o kotku" z równem jak dotąd powodzeniem lecz powinna obecnie nauczyć się innej znowu, w podobnym rodzaju poezji, ażeby uromaznić swój udział w tej sztuce i zarazem skorzystać na takiej sposobności do nabrania wprawy w deklamacji i cieniowaniu głosu, które to przymioty młodej i powabnej artystce dramatycznej przydadzą się wybornie w jej specjalnym zawodzie. Jedną z czterech tancerek, które jako córki guwernantek występują w choreograficznym fragmencie operetki Suppe'go, zastąpiła nowa—gdyż zamiast p. Wł. Królikowskiej, tańczyła jej partję p. Buczyńska, jedna z najzdolniejszych i najwdzięczniejszych koryfejek tutejszego baletu. *Al.*

w tym celu do Łodzi się udał, a zaproszonymi tamecznymi znaczniejszymi przemysłowcami ułożono listę 169 kupców i fabrykantów łodzkich, których weksle filja bankowa bezpiecznie będzie mogła eskontować. Wysokość sumy na ten cel przez Bank Polski wyznaczonej, na początek do 50,000 rs. dochodząca za dostateczną uznaną została, i obliczono, że spodziewany obrót wekslowy, do miliona rubli rocznie dojdzie. Życzeniu interesantów, względem możności eskontowania przez ustanowić się mający kantor Bankowy, weksli na i przez kupców warszawskich wystawionych, w toku rzeczy zapewne stanie się zadosyć. *(H. Handl.)*.

* Numer 10-y *Kłosów*, wyszedł z druku i zawiera: Żeliga, powieść J. Ig. Kraszewskiego (ciag dalszy).—Domek Esterki, przez W. (z drzeworytem.)—Henryk IV, dramat W. Shakespeare'a przekład J. Paszkowskiego (akt IV i V.)—Sieroty, powrót z lekarstwem wiersz Al. Kraushara do obrazu J. Szermentowskiego (z drzeworytem.)—Do redakcji Kłosów przez K.— O wzroście miasta Łodzi, przez Ad. Wiślickiego.—Karol Sealfield, wielki nieznajomy przez F. H. L —Historja kaczki.—Rozmaitości.—Życie artysty, przez S. z Ż. D. (dokoń.) —Dolina Białki, szczyty nad morskiem okiem, przez A. Schouppego. — Rozkosze letnich mieszkań pod Warszawą. Szkice humorystyczne przez F. Kostrzewskiego.

* N. 10-y *Rodziny*, wyszedł z druku i zawiera: Polowanie na męża komedja (dokończenie) przez Michała Bałuckiego.—Wspomnienia z podróży po Wołoszczyźnie przez Teodora-Tomasza Jeża.—Romans wiersz Hejnego przez Jana-Kantego Turskiego. — Teatr. — Przegląd tygodniowy. — Bibljografia.—Kronika.—Rozmaitości.

* *Tygodnik Illustrowany* N. 311, wyszedł z druku i zawiera: Od redakcji.—Sandomierz (z drzeworytem.)—Kronika tygodniowa.—Przegląd polityki zagranicznej.—Pożar w Siedlcach (z drzeworytem.)—Wędrówka po ulicach Warszawy za najmem mieszkania (dalszy ciąg z 4 drzeworytami.)—Szachy.—Rebus.

* *Wędrowiec* N. 140, z dnia 7 września 1865 roku mieści: Tunis (z drzeworytem.)—Gęsi strasburskie przez Edmunda Yexiew z 3 drzeworytami.)—Kłębek jedwabiu.—Usypianie ludzi.—List.—Kronika zagraniczna.—Dyament.—Podróż z Pekinu ku granicom Mongolji z 3 drzeworytami.

* Wyszedł z druku Nr. 232 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: Mitologja w obrazkach, podług Nathaniela Stawthorne przez Wacława Szymanowskiego (ciąg dalszy z drzeworytem rys. Tegazzo.)—Dwaj mali górale, powiastka przez A. J. (z 3 drzeworytami rys. Kostrzewskiego.)—Pustynia i oazy w Ameryce,(dokończenie.)—Dzieje Mazowsza, przez Leona Rogalskiego (ciąg dalszy.)—Papierosy przez Wł. L. A. (z drzeworytem rys. Pillatego.)

* Nr. 36 *Tygodnika mód*, wyszedł z druku i zawiera następujace artykuły: Ludgarda obrazek przez P. Wilkońską (dokończenie.)—Kronika zagraniczna przez A. Jeske.—Przegląd literacki przez J. P.—Normy i Balder (dokończenie przez J. Prusinowskiego.)—Ślub p. Eweling S.—Powrót nad rodzinną rzeczkę przez K. Stanczykiewicza.—Do gwiazdki.—O Lucynie przez W. z Zacisza.—O ubiorach.—Rozmaitości (z ryciną paryzką.)

* Wyszedł N. 34 *Gazety Rolniczej* i zawiera: Leśnictwo w obec reform, (ciąg dalszy przez N. H.)—Płodozmian (dokończenie) przez Józefa Kazimierza Turowskiego.—Adam Smith, życie i dzieła (ciąg dalszy przez Konstantego Wzdulskiego.)—Ruchadło Steffek'a, (z ryciną.—Korespondencje gospodarskie: z pod Brodnicy przez Ignacego Łyskowskiego, z Nietomyśla, z pod Widawy przez Ż., z gubernji Lubelskiej przez Mścisława Bronę, z Hrubieszowskiego przez W. R., z okolic Lubartowa przez Leona Zaleskiego, z okolic Mszczonowa przez Aleksandra Strochmera.—Nowiny.—Rozmaitości i ogłoszenia gospodarskie.

---

* (Monarsze podziękowania). Najjaśniejszy Pan, 19 sierpnia (v. s) raczył znajdować się na manewrze wojsk obozujących na chodyńskiem polu, i znalazłszy manewrujące wojska w wzorowym stanie i porządku, a wykonane przez nich poruszenia odznaczającemi się znajomością rzeczy i dokładnością,—oświadczył najwyższą za to wdzięczność dowodzącemu wojskami okręgu wojennego moskiewskiego, jenerał-adjutantowi Gildensztube, i monarsze zadowolenie jenerał-lejtnantom: naczelnikowi artylerji tegoż okręgu, Popowowi 2, naczelnikom dywizij 1-ej grenadjerów—Mollerowi 1, 1-ej piechoty—Szejdemanowi, i wszystkim zwierzchnikom; a niższym stopniom, obecnym w szeregach, udzielić raczył gratyfikację po 50 kop. na osobę. Najjaśniejszy Pan, w czasie pobytu swego w Moskwie, zauważywszy wzorową czystość i porządek w mieście, oświadczył szczere podziękowanie moskiewskiemu wojennemu jenerał-gubernatorowi jenerałowi piechoty Ofrosimowowi i monarsze zadowolenie naczelnikom; niższym zaś stopniom meskiewskiego dywizjonu żandarmerji i policji udzielić raczył gratyfikację po 50 kopiejek na osobę. *(Goł.)*

* (Eskadra J. C. W. W. Ks. jenerał-admirała). Eskadra Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza wraca. Telegram z Kopenhagi doniósł, ze we wtorek, 17 sierpnia, o godzinie 6 wieczorem, Wielki Książę jenerał-admirał opuścił Kopenhagę na fregacie śrubowej *Jenerał-admirał*, udając się do Kronsztadu. Reszta statków eskadry odpłynęła także z Kopenhagi z powrotem, żeglując oddzielnie. Przy pomyślnym wietrze, jaki był w ostatnich czasach, najszybsze statki eskadry mogą przybyć do tutejszego portu jutro po południu. Wszystkie monitory znajdują się już w przystani i rozbrajają się, sposobiąc się do przezimowania. *(Kronszt. Wiest.)*

* (Powrót J. C. W. W. Ks. jenerał-admirała). Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz zawinął do portu kronsztadzkiego 20 sierpnia na fregacie śrubowej *Jenerał-admirał*, która odbyła drogę z Kopenhagi do Kronsztadu nader pomyślnie i z nadzwyczajną szybkością. Odpłynąwszy z stolicy duńskiej 17-go, o godzinie 6 wieczorem, fregata weszła do wielkiej przystani kronsztadzkiej 20 sierpnia o godzinie 4, przebywszy 720 mil, w ciągu 70 godzin. *(Tamże)*.

* (Przejazd J. C. W. W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza). *Czernigowska gazeta* donosi, że Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz starszy przejechał przez gubernję czernigowską, w kierunku z Homla do Kijowa. Dnia 30 sierpnia (v. s.) z rana, Jego Wysokość był spodziewany w Czernigowie, skąd miał się udać do Kijowa i przybyć do tego miasta tegoż dnia wieczorem.

* (Nominacja). Najwyższym rozkazem, z d. 22 sierpnia, pomocnik naczelnika zakładów wojskowo naukowych, jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiej Mości, *Korsakow*, mianowany został pełniącym obowiązki dyrektora korpusu paziów, z pozostawieniem w dotychczasowych obowiązkach i w orszaku Jego Cesarskiej Mości. *(Rus. Inw.)*

* (Otwarcie orenburgskiej gubernji). Dnia 5 sierpnia odbyło się w Orenburgu uroczyste otwarcie nowej orenburgskiej gubernji, w obec zgromadzonych na ten obchód osób i głównego naczelnika kraju, jenerał-adjutanta Krzyżanowskiego, który po stosownej przemowie i podpisaniu aktu otwarcia gubernji, mając sobie przedstawionych nowomianowanych urzędników rządu gubernjalnego, oraz kozaków orenburgskich i członków byłego zarządu baszkirów, wezwał ich, aby stara się lidać poznać różnorodnej ludności gubernji korzyści zjednoczenia administracji, sądów i policji, które dotąd były rozdzielone między ogólnym zarządem byłej gubernji a urzędami kozaków i baszkirów. *(Rus. Inw.)*

* (Smercz). *Kron. Wiest.* podaje z Baresundu wiadomość, że łódź pancerna *Smercz*, która była zatonęła, w dniu 20 sierpnia zdjęta została z mielizny i znajduje się na otwartem morzu. *(Siew. Pocz.)*

* (Koszta utrzymania opery w Kijowie). Skład opery włoskiej w Kijowie ustalony został na przyszły sezon, a pierwsze wydatki są następujące: zadatek artystom 7,736 frank., zadatek chórzystom 1,180 fr., partycje 3,400 fr., kostiumy 4,000 fr, przejazd 6,000 fr.; razem 22,316 fr., czyli 6,500 rub. na nasze pieniądze. Utrzymanie opery kosztuje miesięcznie 6,115 rub.; mianowicie: płaca artystów 2,384 r., płaca dyrekcji 445 r., płaca chórzystów 780 r., płaca orkiestry 840 r., partycje w ogóle 850, a miesięcznie 140 r., garderoba miesięcznie 200 r., przejazd miesięcznie 300 r., zmiana monety miesięcznie 226 r., nieprzewidziane wydatki 800 r. *(Kijewl.)*

* (Hr. Lambert). Do *Schles. Z.* telegrafują z Paryża pod 4-ym b. m., że hrabia Karol Lambert jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości, były namiestnik królestwa polskiego, zszedł z tego świata na w. Maderze, w skutku słabości piersiowej.

---

* (Drogi żelazne w Rosji i Galicji). Z Brodów piszą do *Czasu*, że linja drogi żelaznej z Warszawy do Kijowa pójdzie stanowczo na Dubno; jenerał Mielnikow, ruski minister dróg komunikacji i budowli publicznych, który objeżdżał granicę galicyjską, miał w zeszłym tygodniu zapewnić p. Kallir'a, prezesa brodzkiej izby handlowej, że uznał Brody za punkt najstosowniejszy, z którym połączyć należy drogę żelazną warszawsko-kijowską, i że przedstawi ten projekt swemu rządowi. W tym celu zbudowaną by została boczna droga żelazna z Dubna do Brodów. *(Krak. Z.)*

* (Szkoła bez nauczycieli). Gimnazjum w Czernioweach, które, jak zawsze i wszędzie w Austrji się dzieje, powinno rozpocząć półrocze zimowe z dniem 1-m września, nie mogło być w tym dniu otwartem, bo nie ma dostatecznej liczby nauczycieli. Niespodzianka ta wywołała powszechne i niekoniecznie przyjemne wrażenie, gdy przeczytano w urzędowym dzienniku ogłoszenie rządu krajowego, donoszące, że otwarcie nadchodzącego roku szkolnego musi być odłożone z powodu niekompletu nauczycieli, na dzień 15 września. A gimnazjum to nie jest wcale zakładem prywatnym, jakie się znajdują po innych miastach, lecz publiczną instytucją, gimnazjum rządowem pierwszego rzędu, jedynem na całą Bukowinę. *(G. Nar.)*

* (Kłopoty poselskie). Przed kilku tygodniami poseł do rady państwa z Siedmiogrodu, Puscarin, w gazecie *Transilvania* zaprzeczał pogłosce, jakoby w Wiedniu dostał policzek od kelnera w hotelu; teraz zaś kolega jego z rady państwa poseł Lemeny, protestuje w tejże gazecie przeciw rzuconemu nan podejrzeniu kradzieży. Po takich dokumentach należy się spodziewać, że i Zahorojko wkrótce wystąpi z protestacją. (Jest to wzór braterstwa, jakiem natchnieni są polscy dziennikarze względem pobratymczych ludów. *P. R.) (Hasło)*.

* (Droga żelazna poznańsko-warszawska). *Poznań, 6 września.* Powiadają, że tutejszy komitet budowy drogi żelaznej poznańsko-warszawskiej odbędzie dziś naradę. Przy tej sposobności nadmieniamy, że mamy z każdym dniem nowe dowody, jak pożądanem byłoby nie wdawać się z tak zwanymi przedsiębiercami. Anglicy, którzy napłynęli do Rosji dla wykonania projektów budowy dróg, nie są w stanie zadosyć uczynić swym zobowiązaniom, tak iż rząd widzi się zmuszonym do wielkiego ryzyko dla zapewnienia wykonania tych projektów. Uzyskanie środków pieniężnych, uważane często przez tych przedsiębierców za rzecz bagatelną, staje się w chwili stanowczej przeszkodą nieprzezwyciężoną. Tak, przedsiębierca budowy drogi z Dynaburga do Witebska, musiał zaprzestać roboty dla braku pieniędzy; jest to ten sam p. Peto, przy pomocy którego zamierzano budować drogę żelazną z Torunia przez Allenstein do Warszawy. Środki jego, jak donoszą obecnie z Rosji, są bardzo szczupłe. Tak samo rzeczy się mają i co do innych przedsiębierców. Należałoby więc ażebyśmy przystąpili do robót o własnych siłach, a ponieważ znikło już nareszcie wahanie się na różne strony, przeto komitet nasz dojdzie niezawodnie wkrótce do zamierzonego celu.

* (P. Młochowski). Otrzymaliśmy kopję następnego listu, przesłanego w dniu 3-cim do p. Gillera, naczelnego redaktora dziennika *Ojczyzna*, w Bendlikonie:

Odczytałem artykuł, który pan ogłosiłeś w swym dzienniku z 30-go września. Szczerze mówiąc, nie spodziewałem się nic innego z pańskiej strony. Pióro pańskie jest zatemperowane sztyletem, a atramentem pańskim jest nieczysta piana gadu. Jedynym celem pana jest, lżąc ludzi, uchodzić za zapalonego patrjotę, gdy tymczasem jesteś pan tylko świętoszkiem. Napróżno się pan silisz plwać na słońce prawdy; ślina twoja spadnie ci na nos.

Przechwalaj się, Mangin'ie patrjotyzmu; gawrony będą cię słuchać i kupią twe brednie, ale ludzie poważni traktować cię będą jak szarlatana i fałszywego proroka, i nie dadzą ci nic skorzystać.—Dajesz mi naukę o moralności.—A czyż masz pan wyobrażenie co to jest moralność?

Moralność opiera się na zasadzie niezaprzeczonej, niewzruszonej, godności i nietykalności osoby ludzkiej.—Do czegóż służyłaby nam myśl, gdybyśmy nie mieli prawa powiedzieć tego co myślimy? Zapewne nie jesteś pan tyle niedorzecznym, iżbyś mniemał, że powinienem być niewolnikiem twych idei. Zarzucasz mi pan że zmieniłem opinję; oświadczam panu, że idee ulegają rozwojowi; podstawa ich nie jest nieruchoma; przypuszczać przeciwnie, byłoby to zaprzeczać postępowi we wszystkich gałęziach działalności ludzkiej.

Nic nie postępuje inaczej jak pod warunkiem wiadomości zkąd się wychodzi i gdzie się idzie.

Czyż moralność zależy na założeniu rąk, jak fanatyczny fakir, lub też na wyciąganiu dłoni w pięciu częściach świata po pieniądze pracowników? A jednakże pan to robisz; pan, moralny człowiek, żebrzesz.

Czyż moralność nakazuje fałsz? Adepci pańscy, zelektryzowani przez twe rozprawy, stali się fałszerzami, będąc poprzednio mordercami w naszej nieszczęśliwej ojczyznie.

Czyż to nie dowód odwagi cywilnej, jaki wam daję, zrywając z wami i przyjmując następstwa waszej nienawiści? Nie chcę mieć nic wspólnego z apostołami fałszu i morderstwa; oto dla czego zerwałem z wami.

Solidarność przeszłości błędnej, nie wymaga odemnie solidarności zbrodni. Usuwam się od was, gdyż nie chcę brodzić w kale, w którym zagrzęźliście po szyję. Wielu wychodźców robi tak jak ja, a liczba ich wzrasta z dniem każdym.

Obwiniacie mnie o odszczepieństwo, o zdradę, a w kryjówkach, w których odbywacie wasze nocne posiedzenia, ostrzycie już sztylet który ma mnie uderzyć.

Czyż twierdzić, że wy (Giller i inni) jesteście ogniskiem zepsucia, mówić to przy jasnym dniu, czyż to jest zdradą? Nie mogłem was zdradzić, gdyż nie ma żadnej wspólności pomiędzy wami i mną; nie znałem was w kraju; ja byłem powstańcem w obec światła dziennego, nie nosiłem nigdy maski, a wy byliście rządem potajemnym, t. j. *zamaskowanym*.

Zdrajcą pan jesteś, gdyż prowadziłeś wojnę

jako zdrajca; zadawałeś ciosy z tyłu, gdy ja zadawałem je zawsze z przodu.

Nasza właściwa rola trwa dalej panie świętoszku; i tego właśnie chcę dowieść ci, jak skoro w skutku mojego listu objawisz mi chęć spotkania się sam na sam ze mną. (podp.) *A. Młochowski.*

* (Ojczyzna.—Braterstwo). *Od granicy polskiej, 4 września.* Wychodzące w Bendlikonie pod Zürichem pismo polskie *Ojczyzna*, zostało mocno zagrożonem w swej egzystencji i przestanie zapewne wychodzić z dniem 1-m października, a to dla braku prenumeratorów i z powodu wyczerpania się funduszów narodowych, z których opędzano dotąd po większej części koszta wydawnictwa. Pismo to ma co najwięcej 150 prenumeratorów, którzy z bardzo małemi wyjątkami należą do emigracji. Okazuje się ztąd, że dążności emigracji nie wywierają w kraju żadnego wpływu, a zatem nie znajdują tam najmniejszego poparcia.—Pisma podżegawcze emigracji, jak np. pismo perjodyczne ludowe *Braterstwo*, posłane zostały do kraju dla rozdania ich bezpłatnie pomiędzy włościan, lecz pomimo to nie znalazły wcale amatorów. Wszystkie dawne prowincje polskie są mocno wycieńczone i wzdychają do spokoju, ażeby zabliźnić rany zadane im przez ostatnie powstanie. *(Osts. Z.)*

* (Wychodźcy polscy w Ameryce). Pewna liczba wychodźców polskich przybyła niedawno do Waszyngtonu, i wielka jeszcze ich liczba spodziewaną jest tam wkrótce. Przewódcą ich jest niejaki Kronikolski. Człowiek ten, powiada korespondent *Allg. Aug. Z.*, został mi przedstawionym, i rozmawiałem z nim około dziesięciu minut; lecz czas ten był dostatecznym dla poznania go i przekonania się, że wychodźcy mądrze by sobie postąpili, gdyby zerwali jak najrychlej wszelkie z tym człowiekiem stosunki i poczęli pracować na własny rachunek, co też zaczynają oni już pojmować. Podczas gdy rozmawiałem z Kronikolskim, przechodziło koło nas kilku polaków przyzwoicie ubranych. „Oto jest właśnie jeden," powiedział on, „któremu każę wyspać dwudziestkę, jak skoro sami będziemy." Zrobiłem mu uwagę, że nie zna jeszcze dostatecznie stosunków amerykańskich, i odwróciłem się od niego. Kronikolski, wydający siebie w Szwajcarji i w Ameryce za przewódcę wychodźców polskich i za emigranta, jest żydem polskim z Warszawy, nazwiskiem Kronenberg. P. Seward został już co do niego ostrzeżonym, wychodźcom zaś polskim radziłby należało, ażeby powierzyli jak najrychlej swe interesa komu innemu. *(Allg. Aug. Z.)*

* (Ajencja Herzena w Tulczy). W artykule *Rus. Inw.* w przedmiocie oskarżenia o podpalania w zachodnim kraju, artykule pochodzenia urzędowego, wspomniona jest ajencja Herzena w Tulczy. *Mosk. Wied.* zamieszczają szczegóły w tym przedmiocie Podając je czytelnikom, pozostawiamy odpowiedzialność za wiarogodność tych wiadomości, redakcji *Mosk. Wied.* „Co to za *ajencja Herzena* w Tulczy? jak powstała? z kogo się składa?" pytają się *Mosk. Wied.* „Te pytania naturalnie się stawiające, skłoniły nas do przypomnienia dotyczących tego wiadomości, które w części były u nas drukowane, w części zawierały się w zebranych przez nas materjałach. Głównymi działaczami, a jak się zdaje, organizatorami ajencji tulczyńskiej byli bracia Bazyli i Jan Kelsiewowie. O Bazylim Kelsiewie, czytelnicy mogą znaleść dosyć dokładne biograficzne wiadomości w *Ruskim Wiestniku* (za wrzesień 1862 r.) w artykule: „Nowe czyny naszych londyńskich agitatorów". Ukształcenie swe Bazyli Kelsiew zawdzięcza petersburgskiej szkole handlowej, w której był 10 lat (do 1855 r.) jako pensjonarjusz rusko-amerykańskiej kompanji i w części st.-petersburgskiemu uniwersytetowi, gdzie w ciągu 2 lat (od 1855 do 1857) miał uczyć się języka chińskiego i mandżurskiego. W 1857 r. w chwili, kiedy był już w drodze do ruskiej Ameryki, żeby wejść do służby tamtejszej kompanji, w Plymouth udał się na brzeg ze statku kompanji i uciekł do Londynu. Tam przyłączył się do p. Herzena, który był natenczas pierwszorzędnym świecznikiem dla całej naszej uczącej się młodzieży, szczególniej petersburgskiej. W Londynie Kelsiew zawiązał stosunki z pewnym starozakonnym i pod jego kierunkiem wziął się do tłomaczenia biblji na język ruski z żydowsko-rabińskiego tekstu, w duchu żydowsko-talmudycznej nauki, i przytem takim językiem ruskim, który poniża godność pisma świętego. Przez to spodziewał się zachwiać lud ruski w prawosławiu. Następnie zwrócił się do wydawania ksiąg rozkolniczych, a od 15 lipca 1862 r. zaczął wydawać przy *Kolokole*, dodatki, pod nazwą „*Obszczawo Wiecza*" (ogólnego wieca), przy czynnym współudziale p. Ogarewa, w celu nawrócenia starowierców i rozkolników na stronników socjalizmu i materjalizmu. Za główne swe zadanie uznawał działanie na polu religijno-politycznej propagandy. Ten jego kierunek, może, objaśnia się w ten sposób, że dziad jego był księdzem, chociaż ojciec jego wyszedł już ze stanu duchownego i był urzędnikiem przy pakhauzie st.-petersburgskiej komory. Młodszy jego brat, Jan Kelsiew był studentem uniwersytetu natenczas, kiedy w skutku ciężkich ciosów zadanych poważnej nauce w gimnazjach i w skutku osłabienia w nich nieodzownej karności szkolnej, w uniwersytetach naszych młodzież nie uczyła się, a sądziłai radziła o przekształceniu nie tylko Rosji, lecz całego świata, wefiług zasad komunistycznych i socjalnych, zasad, które puściły głębokie korzenie w naszych szkołach rządowych, z powodu braku poważnej nauki. Był to czas kiedy nasi młodzieńcy niedouczeni, albo wcale niczego nienauczeni, postanowili przejść od słowa do czynu, i stać się rewolucyjnymi agitatorami wśród ludu ruskiego. Jan Kelsiew, za udział w ulicznych studenckich swywolach, w październiku 1861 r. był zesłany na mieszkanie do Wierchoturja. Tym czasem zaczęła się sprawa o przedruki dzieł p. Herzena. Okazało się, że Kelsiew był wspólnikiem i w tej sprawie; powołano go dla wyprowadzenia śledztwa, leez udało mu się uciec za granicę. Wiadomo, że polscy rewolucjoniści, żywią najgłębszą pogardę dla ruskich wychodźców. Wszelako wiedząc, że dzięki zbiegowi nieszczęśliwych okoliczności, ludzie ci posiadali w Rosji powagę, rewolucjoniści polscy nie byli przeciwni użyciu ich do działania w walce przeciw Rosji. Ponieważ bracia Kelsiewowie, wybrali za swą specjalność świat rozkolniczy, i ponieważ na północnych granicach Turcji, niedaleko od granicy ruskiej, mieszka niemała liczba rozkolników, przeto tam zostali wysłani bracia Kelsiewowie latem w 1863 r. Zjawili się oni w mieście Tulczy (na południe od Izmaiłu, w Dobruczy) nie sami, a w towarzystwie Said-paszy (polaka Czajkowskiego), który tam był za porozumieniem się z Czartoryskim. Kelsiewowie, z jednej strony rachowali na znalezienie współczucia u arcybiskupa rozkolniczego Arkadjusza, mieszkającego koło Tulczy w Sławie, któremu proponowali założenie drukarni w Sławie dla drukowania ksiąg rozkolniczych i innych dzieł, rozumie się, w ich duchu, i dla wysyłania ich do Rosji, a z drugiej strony, wraz z Said-paszą starali się namówić niekrasowców, żeby szli na pomoc polskim powstańcom na Podole i Wołyń i jednocześnie wysłali od siebie emisarjuszów na Don, Terek i Ural, dla podburzenia, w imię starej wiary, tamtejszych kozaków. Lecz pierwsze ich usiłowania niemiały najmniejszego powodzenia: Arkadjusz stanowczo nie zgodził się na propozycje Kelsiewów, a niekrasowcy z oburzeniem wypędzili ze swych słobód, tak ich samych, jak i ich towarzysza. Z tego powodu Said-pasza i Kelsiewowie podali w Konstantynopolu denuncjację na Arkadjusza i niekrasowców, oskarżając ich o zdradę stanu. Arkadjusz potrafił uciec do Izmaiłu, kiedy tymczasem wielu z niekrasowców schwytały władze tureckie i część ich wysłano nad Eufrat, a część, jak zapewniają, utopiono w Bosforze. Niezawodnie, odkąd polsko-ruscy rewolucyjni ajenci, usiłowali użyć niekrasowców do walki za sprawę polską przeciw Rosji, ci prości, nieukształceni, wciągnięci w błąd ludzie, niemniej żywo poczuli że są rosjanami i zaczęli prosić o pozwolenie powrotu do Rosji. Tymczasem Kelsiewowie nie upadli na duchu. Powróciwszy do Tulczy, gdzie do nich przyłączyli się niektórzy ruscy wychodźcy i polacy, założyli tam ruską drukarnię, o działalności której, zresztą nic nie wiemy. Znów starali się przeciągnąć na swą stronę rozkolniczego metropolitę Cyrylla Biełokrynickiego, ale także bezskutecznie; Cyryl w swym liście pasterskim, wydrukowanym w 1864 r. w Jassach, przeciwnie, zabronił nawet starowiercom swego wyznania, mieć jakiekolwiek bądź stosunki z temi ludźmi, „jako z bezbożnikami i zdrajcami swej ojczyzny". Wszyscy oni, a szczególniej Bazyli Kelsiew, byli w pogardzie u miejscowych i okolicznych mieszkańców ruskiego pochodzenia, wyjąwszy ludzi zupełnie zgubionych, lub należących do sekt najbardziej przeciwnych społeczeństwu. Z tych to ludzi udało się im utworzyć swą bandę, o której wspomina *Wil. Wiest.* Zresztą Jan Kelsiew umarł w Tulczy a brat jego Bazyli, tego lata udał się do Genewy, gdzie teraz wychodzi *Kołokoł*, i o ile wiadomo dotąd nie wrócił do Tulczy. Związek zebranej przez niego bandy z londyńskim towarzystwem *rewolucyjnego ogniska*, dotąd był nieznany, lecz przypomina *meeting* londyńskich rewolucjonistów, który roztrząsał pytanie o podpalaniach, jako o środku rewolucyjnym. Na tym *meetingu*, który był opisany przez dziennik *Nasze Wremia* w 1862 r., jedni oświadczyli się przeciw podpalaniom, drudzy skłaniali się do ich pochwalania, i między tymi ostatnimi, byli niektórzy z ruskich wychodźców". *(Gol.)*

Afryka.

* (Wojna na p. Dobrej Nadziei). Wojna pomiędzy państwem wolnem i kaframi trwa jeszcze; korzyści są dotąd po stronie państwa wolnego, i sprawa ta weźmie zapewne jeszcze niepomyślniejszy dla kafrów obrót, gdyż, jak zapewniają, dopuścili się oni okrucieństw względem anglików, co spowoduje niewątpliwie wdanie się wojsk angielskich. *(Nordd. A. Z.)*

Ameryka.

* (Wychodźtwo.— Sądy.— Murzyni.— Shenhandoah.) Podług depesz z Nowego-Yorku, wydane zostało rozporządzenie, mocą którego jeńcom niepodejrzanym, uwolnionym na słowo, mogą być wydawane paszporta emigracyjne, pod warunkiem atoli, że osobom tym nie będzie wolno wrócić do Stanów Zjednoczonych bez pozwolenia prezydenta.— Prezydent przyrzekł jak najrychlejsze ile możności wprowadzenie na nowo sądów zwyczajnych w Mississippi.— Konwent demokratyczny w Pensylwanji przyrzekł prezydentowi warunkowe poparcie i zażądał dla południa natychmiastowej reprezentacji w kongresie i wyłączenia z onego murzynów.— Statek *Schenandoah* zatopił znowu 16 łodzi trudniących się połowem wielorybów.— Parostatek *Jonathan* rozbił się koło S. Francisko, przyczem utonęło 100 ludzi. *(Nordd. A. Z.)*

* (Uwięzienie). Podług wiadomości z Nowego-Yorku z 26 sierpnia, uwięziono tam Edwarda Ketchum, należącego do domu handlowego pod firmą Ketchum, syn i S-ka, którego obwiniają o fałszowanie czeków i który zbiegł zabrawszy z sobą znaczne sumy. *(Wolffs. T. B.)*

* (Powstanie w Peru). Ostatnie wiadomości otrzymane z oceanu Spokojnego i ogłoszone przez madrycką *Epoca*, przedstawiają w smutnem świetle rządy prezydenta Pezet w Peru. Powstanie coraz bardziej się wzmaga. Wojska stojące pod Limą oświadczyły się na korzyść rokoszu, i obawiać się należy, ażeby przyszła poczta nie przywiozła wiadomości o zmianie rządu. Okoliczności te tłomaczą, dla czego eskadra hiszpańska stoi dotąd na wodach peruwiańskich. *(La Patr.)*

* (Wojna w Ameryce południowej). Paragwajczycy zajmują ciągle prowincję argentyńską Corrientes i część prowincji brazylijskiej Rio Grande. Dwa korpusa armji, które posuwały się równolegle po obu brzegach Urugwaju, złączyły się nad rzeką Yburyi. Armja ta wynosi około 11,000 ludzi, licząc w to 2,000 jazdy. *(Le Mon. Univ.)*

* (Wojna na w. Haiti) Salnave, dowódzca rokoszan, stawia dotąd wojskom prezydenta Geffrard skuteczny opór; panuje przekonanie, że dopóki nie zabraknie mu żywności i amunicji, dopóty stawiać on będzie czoło wszelkim atakom wojska Geffrarda. Konsulowie obcy usiłują bezskutecznie pośredniczyć pomiędzy stronami wojującemi. Rokoszanie grozili już niejednokrotnie śmiercią konsulom angielskiemu i amerykańskiemu, a to z powodu, że ajenci pomienieni okazują sympatję dla sprawy prezydenta Geffrarda. *(Nord. A. Z.)*

* (Listy z San Domingo) otrzymane przez Southampton, donoszą, że przywódzcy powstania zebrani w stolicy owej wyspy, zgodzili się na oddanie jenerałowi Baez władzy dyktatora na tak długo, dopóki sprawy publiczne niewrócą do stanu normalnego. *(La. Fr.)*

Anglja.

* (Organizacja Kanady). Jedno z pism kanadyjskich donosi, że p. Cardwell, minister osad angielskich, zaleca utworzenie w Kwebeku rady federacyjnej, która składałaby się z deputowanych ze wszystkich prowincji kolonji angielskiej i zostawałaby pod prezydencją gubernatora jeneralnego. Pierwszą czynnością tej rady byłoby roztrząśnięcie kwestji zawarcia traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonemi. Powiadają że rząd angielski chce zadosyć uczynić życzeniom ludności kanadyjskiej. *(Nordd. A. Z.)*

Austrja.

* (Sejmy). *Wiedeń, 5 września.* „Debatte" uspakajając obawy dzienników polskich co do niezwołania sejmu piszą: W sferach decydujących powzięto stały zamiar, zwołać sejmy krajowe po tej stronie Litawy w połowie listopada a najdalej na początku grudnia. Także reprezentacje krajów po tamtej stronie Litawy zbiorą się w listopadzie a najdalej w grudniu. „Debatte" dodaje, że do programu rządowego należy rozpoczęcie czynności sejmowych w Węgrzech i w Kroacji przedłożeniem dyplomu październikowego i patentów lutowych. Hr. Belcredi uważa instytucję gmin z rozległemi atrybucjami, których pożyteczność okazała się

w Węgrzech, za niezbędny środek rozwoju w duchu wolności. Sejmom krajowym po tej stronie Litawy przedłoży rząd w tym względzie nowe wnioski. *(Wolffs. T. B.)*

* (Spodziewane zmiany.) *Wiedeń, 2 września.* Niepokój z jakim wyglądają tu dalszego przebiegu kwestji siedmiogrodzkiej, jest wielki i trudny do opisania. Panuje powszechne przekonanie, że od sejmu siedmiogrodzkiego zawisłe będą nie same tylko kwestje dotyczące organizacji stosunków społecznych i politycznych z tamtej strony Litawy, lecz że wyrzeczone tam zostanie ostatnie słowo co do stosunku narodowości w całej Austrji. Jedynemi żywiołami w ministerstwie, powstrzymującemi poniekąd jego członków na wyłącznej drodze, któraby doprowadziła w końcu do przewagi Węgier w państwie, są hr. Belcredi i hr. Mensdorff. Obie strony czują, że wypadki wiodą do zwrotu wielkiej doniosłości, czytając zaś gazety saskie i rumuńskie, zdawałoby się że wrócił r. 1848, w którym narodowości wystąpiły z bronią w ręku przeciw krajowi węgierskiemu. Również w niewęgierskich prowincjach Austrji zagrażają niebezpieczne zmiany, usprawiedliwiające życzenie hr. Mensdorffa wyjścia z gabinetu, które to życzenie, pomimo zaprzeczeń, istnieje rzeczywiście. Powiadają że ministerstwo Majlath-Belcredi chce podzielić także kraje dziedziczne na okręgi i postawić na ich czele, na wzór nadżupanów węgierskich, członków wyższej arystokracji, którzyby koncentrowali w swych rękach administrację i władzę sądową. Hr. Mensdorff uważa, że zamiar podobny jest nader niebezpieczny, zwłaszcza co do Galicji, lecz nie może nic zdziałać, i ta jest główna przyczyna jego niezadowolenia. *(Nordd. A. Z.)*

* (Jen. Gablenz). Zwłoka w wyjeździe tego jenerała do Holsztynji, pochodzi z wahania się jego w przyjęciu stanowiska ofiarowanego mu przez cesarza, lecz nie z nieporozumień wynikłych pomiędzy gabinetami wiedeńskim i berlińskim w przedmiocie sposobu wykonania traktatu gastejńskiego. Zresztą doniosłość tych nieporozumień została zbyt przesadzona. *(Nord.)*

* (Jen. Benedeck.) Z Werony donoszą do *Gaz. di Milano*, że jen. Benedeck opuścił prowincje lombardzko-weneckie i nie prędko tam wróci, gdyż kazał sprzedać swe meble. *(La Patr.)*

Francja.

* (Wyjazd dworu). *Paryż, 5 września.* Cesarz, cesarzowa i następca tronu, wyjadą jutro z rana do Biarritz. *(Wolffs T. B.)*

* (Uroczystości morskie) pomiędzy Anglją a Francją zostały nareszcie ukończone. Dzienniki angielskie rozwodzą się z jak największemi pochwałami nad wrażeniami, jakich doznali sąsiedzi przez wspaniałe widowiska odbywane w portach Cherbourga, Brestu i Portsmouth. *(La Patr.)*

* (Hr. Walewski). Mianowanie hr. Walewskiego prezesem ciała prawodawczego, wywołuje kwestję dotyczącą ustawy. Nominacja ta bowiem nastąpiła przed sprawdzeniem i zatwierdzeniem przez ciało prawodawcze wyboru hr. Walewskiego; przeto nie zostały jeszcze spełnione wszystkie warunki, ten bowiem który ma być mianowany prezesem ciała prawodawczego, powinien być wprzód uznany jako członek tegoż ciała. *(Nordd. A. Z.)*

* (Zakaz). *Paryż, 7 września.* Przywóz i przewóz przez porty i komory francuzkie wszelkiego bydła rogatego, pochodzącego z Anglji, Belgji i Holandji, jak również przywóz i tranzyt świeżych skór i innych części tegoż bydła, został całkiem wzbroniony, z powodu panującej w pomienionych krajach zarazy na bydło. *(Wolffs T. B.)*

* (Wypadek.) *Op. nat.* donosi, że ambasador pruski hr. Goltz jechał pociągiem, któremu wydarzył się w drodze wypadek; ambasador nie doznał szwanku, lecz towarzyszący mu sekretarz ambasady, został lekko raniony. *(Wolffs T. B.)*

* (Cholera). W Marsylji w d. 31 sierpnia umarło na cholerę 37 osób; epidemja się powiększa; rząd municypalny wyznaczył 5,000 fr. w celu zaopatrzenia ubogich chorych na cholerę, w potrzebne przedmioty. *(Köln. Z.)*

Hiszpanja.

* (Zjazd monarchów). Cesarz i cesarzowa francuzów widzieć się będą z królową hiszpańską w San-Sebastian, gdzie robią na przyjęcie monarchów przygotowania. Królowa zaprosiła znaczną liczbę grandów hiszpańskich do towarzyszenia jej do willi Eugenji. *(Epoca.)*

* (Rozdwojenie.—Wybory). Zdaje się, że demokracja zerwała zupełnie stosunki z progresistami Espartera. Prasa radykalna dowodzi z swego stanowiska w przekonywający sposób o tem zerwaniu. — W całej Hiszpanji odbywa się sprawdzanie spisów wyborczych. Z okręgu madryckiego i Alcala de Henares zostały już ogłoszone liczby. W Madrycie w 1864 r. było wyborców 5,830; nowe zaś prawo wyborcze podnosi ich do liczby 14,390; w Alcala de Henares z 3,321 wyborców, podniesioną została ich liczba do 7,797. *(La Fr.)*

Niemcy.

* (Konwencja gastejńska). Tak krajowe jak i zagraniczne gazety podają w najrozmaitszy sposób wiadomości o treści tajemnych artykułów, zawartych obok konwencji w Gastejn. Z Wiednia piszą do różnych dzienników, że wprawdzie nie istnieje żadna stanowcza umowa, ale że nie można prawie powątpiewać o tem, iż oba gabinety zawarły pomiędzy sobą obok konwencji, dodatkowym jeszcze sposobem pewne wzajemne zobowiązania, jak np.: 1) utrzymanie nadal wzajemnego porozumienia się co do stanowczego rozwiązania kwestji uorganizowania księstw, dopóki rezultat ten nie zostanie osiągnięty; 2) stosowanie się przytem o ile można, do praw zasadniczych związku, jako do jedynego punktu wyjścia; 3) zachowanie niepodzielności księstw Holsztynji i Szlezwigu, ażeby tym sposobem dokonać przyłączenia ostatniego do związku niemieckiego. Należy jednak poczekać, czy pogłoski te zawierają w sobie cośkolwiek prawdy. *(Osts. Ztg.)*

* (Jen. Manfeuffel) przybył 7-go b. m. do Rendsburga i znajdował się na paradzie stojących tam wojsk austrjackich, poczem zwiedził lazaret pruski. *(Wolffs. T. B.)*

* (Wojska pruskie w księstwach). *Hamburg, 5 września. Kieler Z.* podaje szczegóły o rozlokowaniu wojsk pruskich. W Kiel stać będzie część batajlonu morskiego i artylerji okrętowej, w Rendsburgu zaś załoga składać się będzie z dwóch batajlonów piechoty i z brygady artylerji polowej. W Lauenburgu stać będą batajlon piechoty, batajlon fuzyljerów i szwadron dragonów. *(Tamże.)*

* (Redaktor May), jako poddany pruski, sądzony będzie w sądzie okręgowym w Perleberg, jako najbliższym granicy holsztyńskiej. Wytoczony mu zostanie proces o nienawistne i zbrodnicze knowania przeciw interesom pruskim. *Kieler Z.* podaje wiadomość z Rendsburga, że May został 6-go b. m. wywieziony do Perleberg. Numer *Schleswig-Holsch. Z.* z 7-go b. m. został przez policję wzbroniony i wszystkie jego egzemplarze uległy konfiskacie, z powodu, jak się domyślają, artykułu przeciw trzymaniu May'a w więzieniu. *(Tamże.)*

* (Zgromadzenie delegowanych). *Itzehoer Z.* donosi, że komisja stowarzyszeń szlezwig-holsztyńskich zwołała na 8 b. m. do Neumünster zgromadzenie delegowanych. *(Tamże.)*

Portugalja.

* (Nowy gabinet). Podług wiadomości z Lizbony z 5-go b. m., nowe ministerstwo ukonstytuowało się w następującym składzie: Auguiar, prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych; hr. Kastro, minister skarbu, robót publicznych i spraw zagranicznych; Paquito Teixas, minister sprawiedliwości; hr. Torres Novas, minister wojny; wice-hrabia Praia Grande, minister marynarki. Posiedzenia izby mają być niezwłocznie odroczone. *(Wolffs T. B.)*

Prusy.

* (Król i p. Bismarck) mieli wrócić do Berlina 7-go b. m. *Prov. Cor.* pisze: Po załatwieniu pilniejszych interesów, p. Bismarck uda się na kilka tygodni do Biarritz. *(Wolffs. T. B.)*

* (Powrót króla). *Berlin, 7 września.* Król przybył tu dziś o 9-ej zrana i powitany został z nadzwyczajnym zapałem. P. Bismarck spodziewany jest tu dziś wieczorem. *(Wolffs. T. B.)*

* (P. Bismarck.—Vollksblatt). Podług *Bank u. Hand. Z.*, p. Bismarck odmówił jeszcze poprzednio tytuł hrabiowski. — *Volksblatt* upatruje jedynę drogę do rozwiązania kwestji szlezwicko-holsztyńskiej w tem, ażeby urząd zagarnął przemocą oba księstwa. *(Wolffs. T. B.)*

* (Szlezwig północny). *Berlin, 5 września.* Sprawozdanie duńskiego ajenta Hansena o układach w przedmiocie odstąpienia Danji Szlezwigu północnego, nosi na sobie cechę zmyślenia, i z tego powodu zbytecznem byłoby zapewniać, że wspomniane tam fakta dotyczące prezesa ministrów Bismarcka, są wymysłem fantazji. *(Nordd. A. Z.)*

* (Lauenburg). Powiadają, że dla uniknienia konieczności żądania od izb zatwierdzenia co do wcielenia Lauenburga do Prus, rząd berliński zamierza przyłączyć to księstwo do korony pruskiej jedynie za pomocą węzłów unji osobistej; lecz trudno przypuścić, ażeby środek podobny był dostatecznym dla osiągnięcia zamierzonego celu; na przypadek bowiem wojny, czyż Prusy dbałyby mniej o utrzymanie za sobą Lauenburga w takim razie, gdyby księstwo to połączone było z monarchją za pomocą tylko unji osobistej? Trudno to przypuścić. W razie pewnych wypadków, posiadanie Lauenburga wkładałoby na Prusy takie obowiązki, dla których właśnie uchwała izb jest niezbędną. *(Nord.)*

* (Flota pruska). Oprócz założenia wielkiego portu wojennego w Kielu, będzie jeszcze egzystowała w księztwach obwarowana stacja marynarki na Alsensund, która założoną będzie w zatoce augustenburgskiej, albo też prawdopodobnie w cieśninie Hörup, na wybrzeżu południowo wschodniem wyspy Alsen. Młoda flota pruska powiększoną została znowu przez zbudowanie szalupy kanonierskiej klasy pierwszej o sile 80 koni. W roku tym przybyły w ogóle dla uzupełnienia floty 2 statki pancerne, 2 korwety *(Hertha* i *Meduza)* i powyżej wzmiankowana szalupa kanonierska. *(Patr. Z.)*

Szwecja i Norwegja.

* (Siły zbrojne). Rząd szwedzki wyznaczył podczas wojny duńskiej komisję dla naradzenia się nad środkami zapewnienia krajowi obrony militarnej. Komisja ta złożyła obecnie raport. Przedewszystkiem wynurzone jest przekonanie, że w obecnych czasach Szwecja powinna mieć w pogotowiu 50,000 wojska, tak, iżby dla wystawienia tego kontyngensu nie była zmuszoną do nowego poboru, oraz ażeby można było w razie potrzeby doprowadzić tę armję pięćdziesięciotysięczną do wysokości 70,000. Dalej powiedziano, że rezerwy mają być tak urządzone, iżby armja 70,000 mogła być doprowadzoną do wysokości 100,000 ludzi. Ponieważ zaś efekta wojskowe wystarczają tylko na 50,000 ludzi, przeto należy przysposobić takowych jeszcze na 19,000 ludzi, co kosztować będzie ½ miljona talarów szwedzkich. Przytem obok tego kupić 160,000 karabinów w najlepszym gatunku, na co koszta wyniosą 7 miljonów talarów szwedzkich; z tej liczby, 90,000 karabinów należy dostarczyć jak najrychlej. Artylerja polowa powinna mieć 33 baterje, każda po 6 dział; należy przeto dostarczyć 60 nowych dział. Obok tego wypada kupić niezwłocznie 50 dział oblężniczych. *(Nordd. A. Z.)*

Turcja.

* (Duad-Pasza) podał się do dymisji dla tego, że nie zdołał uzyskać odłączenia zarządu w Libanie od administracji w Bejrucie. Nie wiadomo dotąd, kto będzie jego następcą. *(Nordd. A. Z.)*

* (Książę Kuza). *Bukareszt, 5 września.* Książę Kuza przybył przedwczoraj po południu z Ruginosy do Bukaresztu. Tak w ministerstwie jak i w administracji mają nastąpić wielkie zmiany co do osób. *(Wand.)*

* (Cholera). W Gałaczu podniosła się liczba wypadków cholerycznych od 12 do 23 sierpnia z 5 na 40; ogólna liczba chorych w tym przeciągu czasu wynosiła 209, z których umarło 76. W Ibrailowie zdarzyło się od 13 do 14 sierpnia 8, dnia 21-go 111, w ogóle 362 wypadków słabości, a 113 wypadków śmierci. W Salinie umarło 9-go 12, 10-go 26, 18-go 15, od 19-go do 20-go 3 do 4 osób; 21-go i 22-go nie było już chorych. W Tulczy umarło od 13-go do 15-go 4, w Kustendży od 7-go do 10-go sierpnia również 4 osób. *(Wien. Z.)*

Włochy.

* (Jubileusz). Ostatnie wiadomości z Rzymu donoszą, że na przyszłym konsystorzu Ojciec św. będzie miał alokucję, i że potem ogłosi encyklikę do arcybiskupów i biskupów z przypomnieniem ośmnasto-stuletniego jubileuszu świętego Piotra. Mówią, że z powodu tej uroczystości jubileuszu odbędą się w Rzymie wspaniałe ceremonje. *(La Fr.)*

* (Obóz pod Fojano). Dzienniki florenckie donoszą, że król miał udać się 6-go b. m. do obozu pod Fojano, i że towarzyszyć mieli jego królewskiej mości ministrowie La Marmora i Petitti. *(Nordd. A. Z.)*

* (Dekreta ministra sprawiedliwości). P. Cortese minister sprawiedliwości i wyznań wydał dwa dekreta, na które powszechną zwrócono uwagę. W jednym dekrecie wzywa on nieobecnych biskupów do powrotu na opuszczone przez nich katedry, z warunkiem poddania się we wszystkiem pod prawa krajowe. W drugim zawiadamia prefektów, ażeby nieprzeszkadzali zbieraniu składek świętopietra, gdyż nie wykraczają one w niczem przeciwko prawu. *(Wien. Abp.)*

* (Gabinet włoski). Pewien dziennik włoski wieczorny donosił, że cały gabinet prezydowany przez jen. La Marmora, podał się do dymisji. Wiadomość ta jest ze wszech miar błędna. *(Italie.)*

* (Nominacja). *Florencja, 5 września.* Były deputowany Raeli został mianowany, w miejsce p. Zini, sekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wydział wychowania publicznego, którym zarządza tymczasowo minister spraw wewnętrznych Natoli, został zaproponowany p. Ferraris, deputowanemu z Turynu. *(Wolffs T. B.)*

* (Cholera). W Ankonie od 31 sierpnia do 1 b. m. zachorowało na cholerę 17 a umarło 7 osób. W San-Severo od 30 do 31 sierpnia 69, a umarło 35. W Apriceno od 29 do 30 sierpnia z 20 zapadłych na cholerę, umarły 4 osoby. *(Wien. Z.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Kraków, 3 września, (spóźnione).

Dwie biedy.

Dwie biedy, jedna za drugą nawiedziły nas w tych czasach; jedna po ogłoszeniu stanu oblężenia w Galicji częścią wyemigrowała do Francji i Szwajcarji, częścią spoczywając na swoich laurach, usnęła; druga w następstwie pierwszej—w najwłaściwszem znaczeniu tego wyrazu, bieda, przycisnęła strasznie nasze miasto. W obec takiego położenia, na tle wzajemnej obmowy malują się wybitnie różne u nas charaktery. Ten bowiem kupił kamienicę za narodowe pieniądze, tamten podniósł gospodarstwo za narodowe pieniądze, ów żyje wystawnie za narodowe pieniądze, inny znowu założył handel za narodowe pieniądze. Słowem są dowody, że to wszystko bajki, co tam prawi ktoś złośliwy o marnowaniu narodowych pieniędzy podczas powstania; zaręczyć bowiem można i śmiało zaufać temu, że ani jeden grosz zmarnowany nie został, skoro przynosi komukolwiekbądź pożytek i skoro przyczynił się do *powstania*, czy to pięknej jakiej kamienicy, czy gospodarstwa wiejskiego, czy zresztą czegobądź innego,—byle się nie przyczynił do upadku, a o tem zupełnie nie słychać, iżby ktoś przez narodowe pieniądze przyszedł do upadku. Lubo są tacy co narzekają, że się zrujnowali, dając pieniądze na powstanie, to z jednej strony zważyć trzeba, że tu nie o nich mowa, bo oni dali, a mówi się właśnie o tych co brali, że grosza publicznego nie zmarnowali ale owszem najlepiej go *dla siebie* użyli;—z drugiej strony i to pewna, że ci co się zrujnowali, mają jeszcze pomimo tej ruiny i czem zabawić się i o czem do kąpiel pojechać, nawet znajdą się jeszcze u nich środki na różne agitacje, któremi pod pozorem dobra kraju dogadzają swej ambicji, a są i tacy co zrujnowawszy się do szczętu, dzisiaj na lichwę dają. Prawdziwie, przykre położenie jest tych, co rzeczywiście mało mając, wszystko przez łatwowierność stracili, lecz takich niewiele naliczyćby można; najsmutniejsza zaś dola tych, co nigdy nic nie mieli, a w marzeniach rewolucyjnych, obok niezłych często pensij, a lepszych jeszcze czasem niestałych dochodów, tak się rozpróżniaczyli, że dzisiaj—gdy zabrakło tych dochodów, a rząd narodowy emerytury nie wyznaczył,—czepiają się i wieszają dobrodusznych protektorów, prawiąc im przy obiadkach i herbatkach o swoich talentach, nauce, bohaterskich czynach, o poświęceniu, z jakiem wszystko na ołtarz ojczyzny oddali, z jakiem wszystko dla dobra kraju stracili. Niedostatek więc, bieda ogólna ztąd powstała, że jedni przedsięwzięli żyć kosztem drugich, którzy także nie są Krezusami, bo do takich łatwiejszy przystęp,—ci zaś co mają jeszcze na serjo majątki, bronią do siebie przystępu i narzekają zarówno z innemi aby się zasłonić przed natrętnością próżniaków. Bieda więc dotyka wszystkich, co nie mają kapitałów, bo wyczerpane lub zatamowane źródła, są powodem zatamowania tego ruchu ożywiającego prawdziwe życie. Wśród takich okoliczności trudno tu nawet ostać się tym, co nie zdołali nic zdobyć na rządzie narodowym i pomimo gorliwych swych usług, zostali na łasce losu, jak równie tym, którym udało się umknąć przed karą z królestwa polskiego, lub którzy odesłani tu ztamtąd zostali wskutek zręcznego podania się ich za austrjackich poddanych;—trudno im ostać się, bo z jednej strony rzadko gdzie znaleźć mogą przytułek, z drugiej policja tutejsza ściga ich jako nielegalnie ukrywających się. To są ogólne szkice dzisiejszego położenia u nas,—w następnych korespondencjach przejdę do szczegółów, które będę się starał przedstawiać w jasnem i rzetelnem świetle. (Oczekujemy więc następnych korespondencji. *P. R.)* *F.*

Paryż, 3 września.

Ojczyzna i Szkoła Główna.

Rząd niepozwala się kształcić, zamyka szkoły, utrudnia wpisy, obostrza egzaminy, jednem słowem, chce nakryć inteligencję narodu polskiego wiekiem ciemnoty. Tak wołali dawniej emigranci. Dziś kraj posiada wszystkie wydziały uniwersyteckie: medycynę, prawo, nauki humanitarne, matematykę, a nadto sztuki piękne, konserwatorjum muzyki i śpiewu, szkołę politechniczną, gospodarstwa, leśnictwa i t. d. Emigranci jednak krzyczą, więcej jeszcze być może niż przedtem, kiedy spiskami kompromitowali byt zakładów naukowych w Polsce!

Krzyki ich wszakże, apostrofy, żale i utyskiwania, niesięgają już rządu, gdyż w obec niego, są oni bezbronni; jakżeż bowiem rzucać pioruny przeciwko tym, którzy całemi siłami chcą rozegnać ciemności a na ich miejsce zainagurować epokę światła? Nie, złorzeczenia dziś emigrantów, ze zmianą strategji, nie są rzucane przeciwko władzy, lecz przeciwko młodzieży szkolnej, *która za natchnieniem niby rządu i profesorów, zaniedbuje naukę, a czas drogi, czas młodości i entuzjazmu traci na wałęsaniu się po mieście, na rozpuście po kawiarniach i innych zakładach publicznych!* Jezuityzm więc zawsze! Jezuityzm wszędzie!

Szkoły istnieją, więc przeciwko rządowi, w prost występować niewolno.—Atakować jednak było potrzeba; na młodzież zatem uderzono: Czas traci tysiąc młodzieńców, woła w niebogłosy *Ojczyzna*, rozprzężenie obyczajów, próżniactwo i obojętność na wszystko panuje w szkole głównej; lecz niemyślcie aby młodzież temu była winna; nie to, rząd rząd wraży, najezdniczy jest tego wszystkiego winą.

Na skargi te kłamane, rząd może zwycięzko odpowiedzieć przed światem i cywilizacją, programami szkólnemi które istnieją czynnie w Polsce; jeżeli zaś o przeszłości jest mowa, to tenże sam rząd pokazać może przeszłość naukową Polski, która w XVII i XVIII wiekach, ograniczyła się na jezuickiej scholastyce, której owocami był fanatyzm, na Rusiach, a rzezie ohydne, fanatyzmem dyktowane, na nieszczęśliwym Röznerze i ławnikach Torunia. Wszak po upadku rzeczypospolitej dopiero, zakwitły wszechnice Wilna, Warszawy i Krzemieńca, pod panowaniem wrażego rządu; wszak sława Polski: Lelewele, Mickiewicze, Śniadeccy, Korzeniowscy, Kraszewscy i inni, wyrośli i wsławili się się na ławach tych szkół, które jeżeli upadły, to nie z winy rządu, bo jakżeż rząd mógł wywracać to co sam swym nakładem wzniósł, lecz z winy, spiskowców, którzy zakłady naukowe wybrali sobie za jądro rewolucyjnych przewrotów.

Oskarżać więc rząd dziś o dążności ociemniania, jest niepodobnem, nawet dla złej wiary i stronności emigrantów. Skargi też w innym kierunku są rzucane, to jest na młodzież, *którą wpływy rządowe, zła chęć niby, lub nieudolność profesorów, demoralizują*.

Oszczerstwo to jest niecne, gdyż dla interesu stronnictwa, ciskane jest na tych, którzy stanowią przyszłość narodu. Oszczerstwo to wymierzone jest dla rozniecenia nowej nienawiści na zachodzie przeciwko rządowi, a zarazem dla zdemoralizowania rzeczywistego młodzieży, by z winnej nawet, wszak wszędzie są wyjątki, zrzucić odpowiedzialność na władzę, i tym sposobem upoważnić a nawet zachęcić uczących się do próżniactwa i rozpusty, gdyż nic nie jest niebezpieczniejszego dla emigracji, dla jej marzeń i przyszłości, jak młodzież polska prawdziwie ukształcona i rozumiejąca; bo któż bowiem wówczas, podniesie rękę na szczęście narodu, na głos Mierosławskich, Gałęzowskich, Czartoryskich, Rupprechtów, Krypiakiewiczów i Brzozowskich?

Słowa nasze poprzeć możemy dowodami.

Emigracja na zachodzie, jest wolną panią edukacji. Ma ona szkoły, profesorów, niezależność w wyborze programów, a przytem fundusze odpowiednie. — I jakież są rezultata jej wychowania?

Wynarodowienie naprzód,—nieudolność,—fanatyzm rzeczywisty lub interesowany, pogarda dla kraju i demoralizacja między jej uczniami, których znakomita większość, niezna zupełnie ojczyzny swych ojców i imie polaka eksploatuje przed cudzoziemcami jako środek tylko do jałmużny, współczucia i pobłażania przed trybunałami sądów, przed któremi tak często staje.

My znamy dokładnie jej programy szkolne, jej odezwy, jej mowy na zebraniach publicznych miane; tak my znamy jej teorje z ust Mierosławskiego, który w 1860 roku potępił jawnie i głośno nauki i sztuki, oraz dążności hotelu Lambert wsteczne — jezuickie. A oprócz teorij, znamy i ich następstwa, to jest ludzi, którzy brali udział w ostatniem powstaniu.

Niech zresztą emigracja wskaże nazwiska tych ludzi, których wychowała! — Niech wskaże donośność swego wpływu na kraj, po za obrębem rozumie się jej dążności rewolucyjnych! Wszak tyle lat towarzystwo demokratyczne pracowało nad wszczepieniem w szlachtę, konieczności wyzwolenia chłopa, czy jednak; ta szlachta, spełniła jego wolę,—wolę zgodną z widokami naszego rządu? Towarzystwo arystokratyczne, pracowało znów z swej strony, nad umoralnieniem duchowieństwa, a jakich księży znaleźliśmy w obec ostatniej burzy, którą na nas emigracja sprowadziła?

Nie do emigracji więc należy sądzić nasz rząd, naszą młodzież. Emigracja zcudzoziemczała; jednostronna i zgryźliwa jak każde stronnictwo zwyciężone, może wyrzekać, że jej się ziemia z pod stóp usuwa, lecz sądzić jej niewolno, bo nigdy jeszcze oskarżony na którym wielkie winy ciążą, nieśmiał zasiąść na krześle sędziego. Pokażcie wasze czyny, usprawiedliwcie się z zarzutów, a wtenczas będziemy rozprawiać; tymczasem krzyki nawet wasze idą na korzyść naszą, bo w tych krzykach jest wyznanie waszej porażki: bez was bowiem, tysiąc uczniów szkoły głównej *wałęsa się po mieście*, jak mówi *Ojczyzna*; bez was znakomici profesorowie przygotowują prawdziwie użytecznych obywateli krajowi; bez was wreszcie przygotowuje się wielka przyszłość naszego narodu.

Oszczerstwa więc, *Ojczyzny*, rzucane na szkołę główną *rozumiemy*, i dla tego nie widzimy nawet potrzeby wezwania młodzieży, aby sama odpowiedziała na ten nieszczęśliwy pamflet. ?

Paryż, 3 września.

Dia de toros.—Księżna i Faworyta, dramat przez J. Barbier'a.—*Ojczyzna* przestaje wychodzić.—Trzeci tom listów słowiańskich Krystjana Ostrowskiego.—Dziennik *Tradycja* i Giller.—List Herzena.

Francuzi potrzebują mieć bądź co bądź zabawy zagraniczne. Za restauracji, bawili się oni w ten sposób, że łamali sobie karki spuszczając się z ruskich górek. Dziś nie dość im koziołków i cricketu, chcą oni jeszcze mieć walki byków *(corridas de toros)*. Ludzie francuzki, ludzie waleczny, do tegoś doszedł!

Tłumy andaluzjan z Montmartre i kastyljan z Batignolles pospieszyły onegdaj do hipodromu. Amfiteatr ugina się pod ciężarem mas widzów, trąby odzywają się. El toro! el toro! krzyczy tłum, szyje wyciągają się jak gdyby artykuł *Czasu*, szkiełka, binokle, trinokle i kwatrinokle są w robocie. Słychać jak biją serca. El toro! el toro! Zjawia się cielak. Pikadorowie drażnią go lancami papierowemi, cielak odwraca się tyłem do publiczności i idzie jak najspokojniej do swej obory. Trzy inne byki, wyprowadzone jeden po drugim, toż samo uczyniły; pomimo swych nazw wojowniczych, postąpiły one jak powstańcy polscy i cofnęły się odważnie w obec pikadorów nieprzyjacielskich. Publiczność wygwizdała byki i ich właściciela, i tak się zakończył *dia de toros*. Czy widzowie nie lepiejby uczynili, gdyby byli grali spokojnie w domu w loteryjkę?

W teatrze de l'Ambigu dano nowy dramat J. Barbier'a, pod tytułem: „Księżna i Faworyta." Dramat ten napisany jest z talentem i można go słuchać od początku do końca z prawdziwym interesem. Książę Jerzy hanowerski ma żonę, która naturalnie jest księżną i którą on zbyt zaniedbuje. Przeciwnie zaś, albo raczej skutkiem tego, nie zaniedbuje on niejakiej pani Platen (Faworyta), która również skutkiem tego, przestaje kochać swego męża. Jest to przeto odwieczny przedmiot męża zwodzącego i męża zwiedzionego. Od sześciu tysięcy lat, mężczyzni i kobiety bawią się w zawieranie pomiędzy sobą kontraktów ślubnych, ażeby mieć potem przyjemność naruszania ich! Można niestety iść o zakład, że za jakich dwanaście tysięcy lat dziać się będzie zupełnie tak samo.

Ojczyzna miała w Paryżu kilku prenumeratorów; nie chciano obecnie przyjąć dalszej przedpłaty, dziennik ten bowiem przestaje wychodzić. Zostaniemy nareszcie uwolnieni od tej literatury bendlikońskiej. Giller abdykuje ze swego kapłaństwa i idzie gdzieś żyć, jak szczur z bajki, w jakim serze; ubolewa on jedynie nad tem, że nie dość spotwarzał ludzi, którzy mu się nie podobają. Posyłam do Bendlikonu moje *De profundis* i garść ziemi, pomimo iż nie zaproszono mnie na pogrzeb.

Obok tego zgonu, mogę także donieść i o urodzinach. Zapowiedziany jest na październik nowy dziennik polski, pod tytułem *Tradycja*, którego redaktor naczelny ukrywa się pod pseudonymem Kogut. Wiadomo, że kogutem nazywa się ptak usposobienia wojowniczego, nazwa ta przeto jest dość obiecująca; wołą koguta bez pretensji niż orła, który staje się w końcu gęsią, jak to miało miejsce z dziennikiem głupiej pamięci hr. Platera. Giller bardzo źle przyjął prospekt *Tradycji*, nie chciał go ogłosić w swym dzienniku i zarzucał Kogutowi, że chce pisać pod przybranem nazwiskiem, że jest obrońcą stronnictwa arystokratycznego i reakcyjnego, poczem powstał ze zwykłą sobie gwałtownością na zasady wyłuszczone w prospekcie. Co do mnie, nie będę krytykował prospektu, lecz poczekam na wyjście pierwszego numeru, i wówczas powiem co o *Tradycji*.

Krystjan Ostrowski wydał u Amyot'a trzeci tom Listów słowiańskich, zredagowanych przez tłum emigrantów. Trzeci tom jest całkiem podobny do drugiego, a ten ostatni do pierwszego. Ponieważ zaś pierwszy tom jest zbiorem kłamstw, drugi zaś zbiorem fałszów, przeto trzeci tom nie odznacza się prawdą. Jest to napisane w guście emigracji,

głównie zaś w guście chełpliwych powstańców, którzy opowiadają o trzech wystrzałach z karabinów, danych w odległości 2,000 kroków, jak o zawziętej w bitwie, w której bili się jak lwy. Trudno było znaleść względniejszego Homera.

Opinion Nationale ogłasza list Herzena, który protestuje przeciw oskarżeniom wymierzonym na niego przez gazety moskiewskie, że jest przewódcą podpalaczy. Nie do mnie należy osądzić, czy oskarżenia te są prawdziwe lub błędne; dziwię się atoli, że Herzen ma pretensję nazywania siebie ruskim; pluje on na swój kraj, spotwarza swych ziomków i postępuje jak Louis Blanc, który pomimo iż jest francuzem, nie wahał się wzywać na Francję wszelkiego rodzaju nieszczęścia, nawet obce najście. *A. M.*

Kronika.

* (Teatra w Galicji). Towarzystwo sceny polskiej lwowskiej, ma 8-go b. m. powrócić do Lwowa z wycieczki swej dwumiesięcznej do Lublina.—Towarzystwo sceny polskiej wędrujące pod dyrekcją p. Łobojki, bawi obecnie w Jaśle. Los takich towarzystw nie jest wcale do pozazdroszczenia, za to tem większy obowiązek wspierania cięży na publiczności czującej piękno i interesującej się obyczajami i językiem narodowym, których świątynią jest niezaprzeczenie teatr. *(G. Nar.)*

* (Opera włoska w Petersburgu) rozpocznie swe przedstawienia, jak słychać, na początku września, dla tego, że tegoroczny sezon zimowy będzie bardzo krótki, bo skończy się 7 lutego. W miejsce pani Fioretti zaangażowana została pani Perelli, młoda utalentowana śpiewaczka, która miała wielkie powodzenie na teatrze San-Carlo w Neapolu. Balet petersburgski stracił jedną z pierwszych swych ozdób: p. Murawiewa stanowczo opuściła scenę. Zastąpi ją znakomita tancerka z Moskwy, p. Lebiedewa. *(Gol.)*

* (Cascoletto, opera buffo przez p. Offenbaha) podobała się nadzwyczajnie przy pierwszem jej przedstawieniu w Ems. Jest to jedna z najlepszych i najświeższych prac wspomnionego autora, pełna najśliczniejszych melodij, i z dobrym, wszelkich dwuznaczników pozbawionym tekstem. P. Offenbacha wywołano dwukrotnie podczas przedstawienia. Teatr Wallnera w Berlinie będzie niezawodnie pierwszym, który tą nowością niemiecką swój repertuar powiększy.

* (Nieznany dotąd jeszcze rękopism Beethowena, kompozycja na fortepian), odkryty został w Monachjum przez profesora p. Pohl. Kompozycja ta jest z a-moll i z napisem: Dla Elizy.

---

* W dniu 25 sierpnia (6 września) r. b. wyjechali z Warszawy: jenerał piechoty baron *Wrangel* i jenerał-lejtnant *Hesse*, oraz redaktor Warszawskiego Dniewnika *Leon Pawliszczew* do Petersburga;—w dniu 26 sierpnia (7 września) r. b. przyjechali rzeczywisty radca stanu *Tiuryn* i małżonka jenerał-lejtnanta *Bołdyrewa* z zagranicy; wyjechali, jenerał-major *Czernicki* i tajny radca *Arcimowicz* do Petersburga;—w dniu 27 sierpnia (8 września) r. b. przyjechali: jenerał-lejtnant *Burmeister* z Iwangorodu, jenerał-major z orszaku Jego Cesarsko-Królewskiej Mości *Baranow* z Petersburga; wyjechali: jenerał-adjutant *Glinka* do Brześcia-Litewskiego, fligel-adjutant-pułkownik *Anienków* do Berlina.

* *Listy niewłasciwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 6 września 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Tarłowski jeometra w Łękińsku, Moszek Epstejn w Odessie, Mendel Ziemski bez oznaczenia wyraźnego adresu, Krasnodębski w Wilanowskim Jastrzębiu, Bogumiła Wąsowska w gminie Lasickiej, Stefan Poraziński bez oznaczenia miejsca, Iwan Wasilew w Petersburgu, Zaltzfisz w Moskwie, Josek Ejber w Grodnie, J. Lejbsiger bez oznaczenia miejsca, Tuszyński w Pińsku, W. Adamkiewicz w Żytomierzu;—w dniu 7 września Zyznowski bez oznaczenia wyraźnie miejsca, Emilja Kieler w domu Portugalskiego bez oznaczenia miejsca, wójt gminy Troszyn, Dwojra Akesnefeldowej w Białocerkwi, Marja Norblin na ręce Uszera Rozenbaum w Brześciu-Litewskim, Laja Rajgrodzka w Białym-Stoku, Edward Wüsthube dla Tiesenich w Waszlikowie przez Biały-Stok;—w dniu 8 września, Baron von Foelkersahn w Libawie w Kurlandji, L. Parnes młynarz w Gromku, Chaim Ajzenberg w Ekaterynosławiu, Aleksander Nowosiełow w Butrymancach przez Troki Wileńskiej gubernji, Iwan Wasilew w Petersburgu, Dominik Magnuszewski w Owillach przez Nowo-Aleksandrowsk, Abram Prawetiner w Nowograd Wołyński, Paweł Kuprejanow w Bronwicach Moskowskiej gubernji, Izrael Berlinerblau w Chersowie, M. Locher w Białym-Stoku, Abram Rizenberg w Kobryniu, Brochoccy w domu własnym obok poczty bez oznaczenia miejsca, F. Zawadzka w Kajmelach, Jakób Jakóbsohn w Raden przez Grodno.

* W dniu 6 września 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 7, żeńskiej 10; *Starozakonnych*: męzkiej 10, żeńskiej 16; razem 43; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Sawicki Maksymiljan artys. dram., z Polender Apolonją artys. dram.; Kaczorowski Władysław urzędn., z Nowakowską Marją; Stabeusz Wilhelm dozor. pol., z Lewicką Barbarą; Płaza Wawrzyniec czel. kow., z Kossakowską Anastazją; Kuczak Andrzej żołn. urlop., z Kłoskiewicz Marjanną służ.; Grochulski Andrzej służ., z Szostakowską Marjanną; Boguszewski Jakób podofic. urlop., z Bobrowską Teklą akuszer.; *Starozakonni:* Flanc Dawid kuśm., z Lastreger Haną; Mana Dawid, z Niwald Kajlą; Gelernter Izaak mal., z Sztiferstein Taubą; zmarli *Chrześcianie*: Komierowski Kazimierz lat 20 student szk. główn.; Jasińska Anna lat 63; Slim Franciszka lat 48; Trespe Marjanna lat 75; Gizaczyński Edward lat 15 uczeń cukiern.; Zawistowska Marjanna lat 36 służ.; Porębska Marjanna lat 48 wyrobn.; Ziołkowski Józef lat 22 służ.; Szydłowska Antonina lat 6 cór. wyrobn.; Schaefer Gustaw lat 2 syn maszyn.; Paciorek Zofia rok 1 i pół; Brocki Jan lat 2 syn stol.; Młynarska Józefa lat 63 przy synu; Igler Aleksander lat 15 syn ślus.; Goebel Ludwik rok 1 i pół syn piek.; Oleszyńska Emilja lat 3 cór. urzędn.; Stępowska Józefa rok 1 i pół cór. urzędn.; Rudnicka Michalina mies. 11 i pół; Świdziński Antoni mies. 3 wychow. dziec. Jezus; Sienicka Wanda mies. 5 cór. urzędn.; Niewiarowska Florentyna mies. 9 cór. szew.; Partycki Tomasz mies. 6 syn stróża; Zawistowski Adam mies. 9 syn szew.; Grudzińska Franciszka mies. 2 wychow dziec. Jezus.; Piszczakowska Eleonora mies. 2 wychow. dziec. Jezus; Zarzycki Piotr mies. 2 wychow. dziec. Jezus; *Starozakonni:* Goldfajer Udla rok 1; Rozenblum Ester rok 1 i pół; Graber Braindla mies. 1 i pół; Czemiernik bezim. dzień 1; Lipszytz bezim dzień 1; dziec. płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz.

W niedzielę, 10 września. — Im. Marji i św. Mikołaja z Tolen. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 26; zach. o godz. 6 min. 27.

W poniedziałek, 11 września. — **Imieniny J. Ces.-Król. Mości Alexandra II Mikołajewicza i J. C. W.W. Ks. Ces. N. Tr. Aleksandra Aleksandrowicza**; śśw. Emila męcz. i Jacka męcz. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 28; zach. o godz. 6 min. 31.

We wtorek, 12 września. — śśw. Walerjana i Tobjasza. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 30; zach. o godz. 6 min. 22.

Widowiska.

W Sobotę, 28 sierpnia (9 września).

TEATR WIELKI. — **Marja Stuart.** — (Zacznie się o godz. 7-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA.—Koncert symfoniczny B. Bilsego. —(Zacznie się o godz. 6-ej;— cena wejścia kop. 30, czyli złp. 2).

W Niedzielę, 29 sierpnia (10 września).

TEATR WIELKI.— **Modniarki.** —(Zacznie się o godzinie 6-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Miód kasztelański.** — (Zacznie się o godz. 7-ej).

(Wkrótce w Teatrze Rozmaitości daną będzie pierwszy raz komedja: **Popielnica**).

DOLINA SZWAJCARSKA.— Pożegnalny Koncert B. Bilsego:— I. Uwertura z op. Leonora p. Beethovena; Polonez (z solem na skrzypcę) p. Dobrzyńskiego; „Kapela" kwartet na 4 waltornie p. Kreutzera; Katarzyna-quadrille p. Bilsego; Potporrri z op. Robert Djabeł p. Meyerbeera. II. Uwertura z op. Rienzi p. Wagnera; Ave Marja p. Henselta; Marsz turecki p. Beethovena; „Die Fürstensteine" fantazja na tempo walca p. Bilsego; Potpourri z op. Faust p. Gounoda. III. Uwertura z op. Halka p. Moniuszkę; Czardas p. Grossmanna; Les Fauvettes, polka p. Bosqueta; Galerja muzyczna, potpourri p. Conradiego.— (Zacznie się o godz. 6-ej; — cenà wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr.. 10)

W dniu 26 sierpnia (7 września) było osób: — W teatrze Wielkim 1,200.—W Szwajcarskiej Dolinie 600.

W dniu 27 sierpnia (8 września) było osób: — W teatrze Wielkim 860.—Rozmaitości 350.—W Szwajcarskiej Dolinie 1,552.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 27 sierpnia (8 września)	o god. 6 z rana.	o god. . po po
Barometr w millimetrach	758.8	756 6
Termometr Reaum	+ 9.°6	+ 19.°7
Stan nieba	pogod.	pogod.

Największe ciepło + 19°7 R. Najmniejsze ciepło + 9.0 R.

Z rana 28 sierpnia (9 września) + 9.°8 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stop 2 cali 2.

Ceny targowe.

dnia 26 sierp. (7 września).

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 225—245 f.	5	62½	7	20
Żyto „ 215—230 f.	4	50	5	—
Jęczmień	3	—	3	30
Owies	1	65	1	80
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	5	1	20

Pud siana od k. 35—40. Pud słomy od k. 22½—25.

Dowozy: Pszenicy 600; Żyta 180; Jęczmienia 200; Owsa 800 korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. 6¼ do rs. 3 k. 15½

Garniec „ od rs. 1 k. — do rs. 1 kop. 3.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 442.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 28 Sierpnia (9 Września) 1865 r.

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	6	73⅓	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	—	—	—	—
ditto Serja II	13	14⅔	13	7⅙
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe	—	—	—	—
lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	107	67½	107	33
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	92	—	91	50
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	73	25	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	101	50	100	75

Wexle.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	112	5	111	82½
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	67	7	66
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	99	-
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	99	16
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	50	91	20
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	104	40	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 1 k. 76⅔

„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 12⅚

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — kop.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 27 Sierpnia (8 Września) 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 $\frac{9}{16}$	$\frac{11}{16}$	⅝
„ Hamburg 3 „	28 $\frac{7}{16}$	½	—
„ Amsterdam 3 „	157 —	157 ¼	—
„ Paryż 3 „	331 ½	332	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	90 ¼	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe 1-e em.	91, 91 ¼	2-e em.	90 ¼
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	122	—
Obligacje „ „	—	92 ½	—
6% Metaliki	—	103	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	—	107	107½

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 27 Sierpnia (8 Września) 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		74½
6ta „ „		91¼
Obligacje Skarbowe 4%		71½
Listy Zastawne 4%		69¾
Bilety Banku Rosyjskiego		80⅛
Weksle na Warszawę		79¾
„ Petersburg 3 tygodniowy		88½
„ „ 3 miesięczny		87⅛
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92⅛
Koleje Rosyjskie		81
Nowa Pożyczka Premiowa		88⅛
Żyto na targu		42⅞
„ dostawę późniejszą		42⅜
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		—
„ Hamburg		—
„ Paryż		—
Pożyczka Narodowa		—
5% Metaliki		—
Akcje Banku Kredytowego		—
z Paryża.		
Renta 3%		69 40
Akcje Kredytu Ruchomego		821
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		90
Targ zbożowy		